

Z życia pszczół • Pamięci ks. Dźwigońskiego • Cenna woda Kościół na „Kablu” • Wakacyjna praca • Biegać każdy może

www.wiadomosci.krakow.pl

tradycja od 1995 r.

WIADOMOŚCI

PL ISSN 1507-6105

Egzemplarz bezpłatny
Przekaz dalej!

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim Nowy i Stary, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 7-8 (150-151) Rok XIV

KRAKÓW

lipiec - sierpień 2008

Z miłości do pszczół

✿ W gimnazjum omawialiśmy „Georgiki” Wergiliusza, a IV Księga poświęcona jest właśnie życiu pszczół. Dowiedziałem się z niej, jak z nimi wówczas gospodarowano. A w swojej książce zawarłem między innymi dwa morały. Pierwszy mówi: „Od narodzin do śmierci pełnią różne role, krzątają się przy plastrach, idą po miód w pole; pszczoły nigdy niczego z prac swych nie uronią, a przy tym jak rolnicy – i żywią i bronią”. A drugi: „Bo ustrój pszczół w ulu to mądrości lokata, może służyć za przykład dla ludzkości świata”.

✿ Miałem nad drzwiami rysunek niedźwiedzia rozjadającego barć, który skopiowałem ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. Był pod nim napis „Cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz końca”. Myślę, że morał ten



można dobrze odnieść nie tylko do misia, ale i do życia pszczelarza.

✿ Dzięki temu, że pszczoły mnie czasem użądliły, nie choruję na reumatyzm, ponieważ jad pszczeli jest leczniczy. Pracując przy pszczolach, trzeba pamiętać o tym, żeby się odpowiednio ubierać i obchodzić z nimi. Pszczoły są najbardziej zaniepokojone przed burzą i atakują, dlatego należy pracować w siatce.

Rozmowa z panem Bogdanem Szymusikiem, znanym pszczelarzem z Woli Duchackiej – na str. 3

Podpisy na ulach: *Błogi (kwieci-
sty) sen bartnika*. „Oby roczek miod-
ny był” oraz *Uśmiech ten na twarzy
rodzą kolki w płocie, kiedy miodzą*.
Ze zbiorów Bogdana Szymusika,
obecnie „Bartnik Sąddecki”.

Kulisy pracy wakacyjnej

Minęły czasy, kiedy wakacje oznaczały dla młodych ludzi jedynie wyjazdy na obozy i kolonie albo okres błogiego lenistwa w towarzystwie rodziny i przyjaciół. Coraz więcej nastolatków decyduje się na podjęcie wakacyjnej pracy. Dlaczego to robią i o czym muszą pamiętać przy szukaniu zajęcia na lato?

Odrobina niezależności

Większość nastolatków, którzy decydują się na wakacyjną pracę, robi to ze szlachetnych pobudek – chcą sami zarobić na swoje przyjemności. Czują się bardziej

niezależni, gdy nie muszą prosić rodziców o pieniądze na wyjazd ze znajomymi czy nowy sprzęt. Niektórzy pracują też, aby być „na czasie” i dorównać rówieśnikom – wychodzą z założenia, że skoro inni w wakacje nie leniuchują, oni nie mogą być gorsi. Co ciekawe, wśród pracujących młodych ludzi jest wiele osób, których wcale nie zmusza do tego sytuacja finansowa, a ich rodzice wręcz dziwią się planom dziecka i nie zawsze je akceptują. Chyba jednak warto pozwolić synowi lub córce spróbować swoich sił...

Cd. na str. 5

„Orleńta”



Trampkarze „Orleńta”, a wśród nich grająca na prawej obronnie Magda Bilka. Czy te „orleńta” zamienią się w „orły” do EURO '12? Serdecznie tego życzymy!

O uroczystym otwarciu i poświęceniu nowego boiska KS „Orleń” Piaski Wielkie, o patronie klubu i stadionu ks. Dźwigońskim – na str. 8 – 9.

Biegać każdy może



„Biegać każdy może; jeden biega trochę lepiej, inny trochę gorzej...”. Bez względu na porę roku oraz aurę na naszych chodnikach i drogach spotykamy coraz więcej biegających osób. Jak możemy odnieść korzyści z uprawiania joggingu? Jak się do tego zabrać, by nie nabawić się kontuzji? Gdzie można trenować? W jakich imprezach sportowych można się sprawdzić? Dla Państwa staramy się odpowiedzieć na te pytania. Zapraszamy do biegania, polecamy na wakacje...

Samo zdrowie

Bieganie szczególnie korzystnie wpływa na pracę układu krążenia i zmniejsza ryzyko wystąpienia chorób cywilizacyjnych. Serce biegacza jest bardziej wydolne, zwiększa się jego objętość, obniża się puls, normalizuje ciśnienie. Naczynia krwionośne stają się elastyczniejsze, a płuca bardziej sprawne. Dzięki temu cały nasz organizm, a więc i mózg jest lepiej dotleniony.

Zapraszamy na bieg przełajowy po wakacyjnych „Wiadomościach”. Cd. na str. 5

Sztuka dobrego druku

Kraków, ul. Romanowicza 11, www.leyko.pl
tel. 012 656 44 87

CENTRUM OKIEN I DRZWI

MEGA PROMOCJA !!!

Okna 5-komorowe w cenie okien 3-komorowych
Do zamówienia moskitiera gratis

Drzwi DELTA SPECJAL
drzwi stalowe, wzmocnione,
gładkie i tłoczone

1350zł brutto z montażem

RATY 1%

747,- brutto

greenline

Promocja tylko do końca miesiąca!!!

- Plac Targowy „MANHATTAN”, Wola Duchacka, ul. Białoruska 7, I p., pok. 75, tel./fax 012 655 72 45
- Hurtownia parapetów – Zabłocie ul. Klimeckiego 8, tel./fax 012 296 00 58

Raj dla Ciebie

TO SAMO W NIŻSZYCH CENACH!

Na czas, na miejsce, na zdrowie!

Napoje „FANTIC” - jakość, smak, oszczędność, wygoda i zadowolenie.

Bez dodatkowych kosztów, bez kaucji, bez kłopotu!
Dokąd Klient sobie zażyczy - do biura, do firmy, do domu.

BEZPŁATNY dowóz na telefon:
012 269 04 44 lub 0509 185 121

DOWIEZIEMY NAWET 1 SKRZYŃKĘ

e-mail: biuro@rajdlaciebie.beep.pl

40 lat tradycji

Kontrakt z NFZ

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

ul. Kalwaryjska 92 (przy Matecznym)
tel. 012 656 47 73

- stomatologia zachowawcza
- ortodoncja
- protetyka
- chirurgia

Pon. - pt. 8 - 20, sob. 8 - 18

TŁUMIKI

i haki holownicze

NAJNIŻSZE CENY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
hurt - detal - serwis

tel: 657-23-75, 0506 085-873
K-ów, ul. Polonijna 1

Sygnaty

● W naszym rejonie miasta oprócz przebudowy ul. Kamińskiego na potrzeby Bonarka City Center (planowo do końca września), planuje się także awaryjny remont dyktacji estakady nad ul. ks. Tischnera w ciągu ul. Turowicza. Prace – i utrudnienia w ruchu – mają potrwać do końca sierpnia.

● W sprawie projektu parku rzeczno-Drwinka (który przedstawiliśmy w czerwcowych „W”) wypowiedział się Czytelnik z ul. Podłęskiej w Bieżanowie. Jego zdaniem ogłaszanie przez Miasto, że coś jest do publicznego, terminowego wglądu nie odpowiada rzeczywistości. Podał przykład parku Aleksandry. Niezweryfikowany projekt doprowadził do tego, że w miejscu tym powstały ślepe uliczki, wykonano dojście do rzeki, przez którą nie można przejść, a chodniki położono bezprawnie na prywatnych działkach. Sprawa była głośna i stanęła na wokandzie. W swoim czasie Czytelnik próbował czegoś o tym parku się dowiedzieć przy ul. Sarego (Biuro Planowania Przestrzennego UMK), a także na pl. Centralnym – ale bez skutku...

● Przy ul. Spółdzielców na KozłóWKu bezwzględny priorytet stanowią kierowcy. Na zdjęciu: wąski, jednoosobowy chodnik, środkiem biegnie stosunkowo szeroka jezdnia, jeszcze zastawiona przez parkujące pojazdy, dodatkowo po bokach wybudowano miejsca parkingowe.



● Przybywa chodników, kontynuację prac można zaobserwować przy ul. Snyckiej w Prokocimiu, przy ul. Łużyckiej na os. Piaski Nowe. Na zdjęciu zabrano się także za wymianę chodnika wzdłuż ul. Nowosądeckiej przy os. Kozłówek.

● Telefonowała Czytelniczka z Kurdwanowa, że brakuje chodnika przy przejściu od Biedronki do apteki „Rumianek” przy ul. Wysłouchów. Mieszkańcy, aby nie wchodzić na jezdnię, zmuszeni są chodzić po czymś, co kiedyś mogło być trawnikiem.

● Póki wykonawcy nie przetrzucią się na inny materiał budowlany, schody na naszych osiedlach będą stanowić „tor przeszkód”. Na zdjęciu wielokrotnie reklamowane przez Czytelników schody prowadzące na pocztę przy ul. Okólnej oraz naprawa schodów w pawilonie przy ul. Beskidzkiej.



● W Podgórzu ścieżek rowerowych jak na lekarstwo, jeden z niewielu przykładów wzdłuż zmodernizowanego odcinka ul. Wielickiej (róg Jerzmanowskiego).

● Starszy wiekiem Czytelnik skarży się, że w hipermarketach przy kasach panuje niecierpliwość i bezczeka, a kiedy już klient zostanie podliczony, to nie ma za wiele czasu, aby się spokojnie spakować...



● Na rogu ul. Wysłouchów i Bojki SM „Kurdwanów Nowy” stawia garaże dla mieszkańców.

● Rozżalony Czytelnik z Kurdwanowa zwrócił nam uwagę, że w poprzednich „Sygnalach” przypisaliśmy jego osiedle do kibiców TS „Wisła”. Tymczasem podział przebiega następująco: od Biedronki przy Wysłouchów aż do Halszki, czyli Kurdwanów Zachód – jest za Cracovią, a Kurdwanów Wschód, czyli od Biedronki do Bojki – za Wisłą. Za naruszenie „kibicowej terytorialności” przepraszamy...

● Dla ochłody pokazujemy wiatrak, który może także symbolizować „młyn na wodę”. Do podziwiania przy ul. Okólnej na KozłóWKu.



Cenna woda

Dla większości z nas dostęp do wody jest czymś oczywistym. Każdego dnia zużywamy jej olbrzymie ilości – gotując, myjąc się, piorąc, zmywając naczynia. Świadomość, że 71% powierzchni Ziemi pokryta jest wodą powoduje, że traktujemy ją jako dobro nieograniczone i ogólnodostępne. Tymczasem jedynie 2,5 % zasobów wody to woda słodka, a mniej niż jedna setna to woda pitna. Według prognoz zasoby te będą się kurczyły wraz ze wzrostem liczby mieszkańców Ziemi, a także wraz z rozwojem gospodarki.

Zużycie wody na świecie

Aż 70% światowego zużycia wody przypada na rolnictwo. Jednak ze względu na niską jakość systemów nawadniających w krajach słabo rozwiniętych, większość wody marnuje się. Przemysł zużywa 22% światowych zasobów wody. Prognozuje się, że w latach od 1995 do 2025 zużycie to zwiększy się prawie dwukrotnie.

Na skutek rabunkowej wycinki drzew zmniejszają się w szybkim tempie powierzchnie lasów. Tymczasem pełnią one rolę wielkiego magazynu wody i przez to wpływają stabilizującą na jej ilość w obiegu. Efektem wycinania drzew jest przyspieszenie odpływu wody, a to powoduje jej niedobory na wylesionym terenie.

Wielkim odbiorcą wody jest gospodarka komunalna, czyli nasze domy. Średnie zużycie wody na jednego mieszkańca dużego miasta wynosi 300 litrów na dobę. Z tego:

30% – do splukiwania ubikacji; 30% – do kąpieli; 15% – do mycia naczyń; 15% – do mycia samochodów i do prania; 1,5% – do picia i przygotowywania jedzenia.

Każdego dnia do światowych zasobów wodnych trafiają 2 mln ton różnych zanieczyszczeń. Są to ścieki komunalne, przemysłowe, rolnicze i pochodzące z wielu różnych źródeł. Prawie połowa największych rzek świata jest zanieczyszczona lub zagrożona wyschnięciem.

Trudności z dostępem do wody

Obecnie 31 krajów świata ma poważne trudności z dostępem do wody pitnej. Są to głównie kraje Afryki, np. Etiopia, Somalia, kraje Azji – Indie i Chiny, oraz kraje Ameryki Łacińskiej, np. Peru. W 2050 r. 7 mld ludzi z 60 krajów świata może już cierpieć z powodu niedostatku wody pitnej. Przyczyną tego zjawiska jest między innymi globalne ocieplenie. Jego skutkiem są coraz częstsze susze i powodzie, w konsekwencji których kolejne społeczności będą odcinane od źródeł wody pitnej. Największy na świecie problem z tego powodu dotyka regionu Afryki Subsaharyjskiej (Sahel), gdzie systematycznie postępuje pustyńnienie. W naszym regionie obserwujemy od lat ocieplenie klimatu, a tegoroczna susza jest kolejnym tego przykładem.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) około 1,1 miliarda ludzi świata na 6 miliardów zamieszkujących Ziemię, nie ma dostępu do wody spełniającej podstawowe normy czystości – oznacza to, że jedna szósta mieszkańców Ziemi cierpi z powodu pragnienia i chorób wywołanych spożywaniem zanieczyszczonej wody. Te choroby to na przykład cholera, dur brzuszny, biegunki. Jedynie 2% z nich żyje w Europie; 65% pochodzi z Azji, a 27% z Afryki. Dostępu do urządzeń sanitarnych z czystą wodą nie ma 2,5 miliarda ludzi na świecie. Według szacunków WHO każdego dnia około 6 tys. dzieci umiera z powodu chorób związanych z niedostatkami czystej wody.

Omawiany kryzys ma wiele aspektów. Dla wielu społeczności oznacza wysiłek codziennego pokonywania wielkich odległości, żeby zdobyć wystarczającą ilość wody – czystej lub nie. Dla innych oznacza cierpienie z powodu pragnienia, niedożywienia i chorób. Są to głównie dzieci.

Przyląć się do „Wiadomości”!

Zapraszamy do współpracy:

❖ dziennikarzy (np. studentów na praktyki i staże, oraz nauczycieli z zacięciem dziennikarskim), nawiążemy także współpracę z osobą dobrze znającą się na lokalnej tematyce sportowej;

❖ kolporterów (własny środek transportu).

Wymagana solidność, samodzielność i pomysłowość.

Informacje:

tel. 012 654 54 19, kom. 0504 853 960

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Czytelników zapraszamy do nadsyłania uwag dotyczących naszej okolicy, informacji o wydarzeniach, problemach lub osobach, które należałyby na naszych łamach przedstawić...

Redakcja „WIADOMOŚCI”

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

30-693 Kraków, ul. Urwana 10/2

ONZ szacuje, że dziecko urodzone w kraju rozwiniętym zużywa 30-50 razy więcej wody niż dziecko kraju słabo rozwiniętego.

Globalny problem – globalna współpraca

Gospodarki wszystkich krajów stają się coraz bardziej współzależne. Jest to przejaw globalizacji. Problemy społeczne i ekologiczne również posiadają globalny charakter. Kryzys wodny jest tego wyraźnym świadectwem. Zmiany klimatyczne, katastrofy naturalne, ubóstwo, konflikty zbrojne, wzrost liczby ludności i urbanizacja – wszystkie te czynniki wpływają bezpośrednio na dostęp do wody.

Brak dostępu do wody może dotknąć każdego mieszkańca Ziemi. Świadomie lub nie wszyscy przyczyniamy się do zmniejszenia zasobów wody pitnej. Tylko współpraca rządów, organizacji i społeczności może zapobiec pogłębianiu się kryzysu.

Nierównomierny dostęp do wody pitnej jest czynnikiem powodującym przepaść między krajami wysoko i słabo rozwiniętymi. Mieszkaniec Wielkiej Brytanii zużywa dziennie 135 litrów wody, mieszkaniec kraju słabo rozwiniętego – 10 litrów (mniej więcej tyle zużywa się spuszczaając w ciągu dnia wodę w toalecie).

Rozwiązania kryzysu wodnego zaczyna się szukać w skali globalnej. Zgromadzenie Główne ONZ ogłosiło rok 2003 Rokiem Wody Pitnej. Włączono również projekt ograniczenia liczby ludzi nie mających dostępu do czystej wody o połowę, do r. 2015. Jest to założenie Milenijnych Celów Rozwoju.

Sposoby oszczędzania i pozyskiwania wody, które już stosuje się w wielu krajach to:

1. Poszukiwanie nowych źródeł wody, np. przez odsalanie wody morskiej. Obecnie 1% wody pochodzi z odsalania jej metodą osmozy. Robi się to głównie w bogatych krajach naftowych nad Zatoką Perską.

2. Ograniczanie strat podczas dystrybucji wody: naprawa przeciekających zbiorników, rur, kranów, spłuczek toaletowych. Dotyczy to zarówno instytucji, jak i prywatnych odbiorców.

3. Rozwijanie wodooszczędnych technologii w przemyśle. Na przykład zastosowanie aluminium i plastiku zamiast stali w przemyśle samochodowym ograniczyło zużycie wody podczas produkcji.

4. Recykling, czyli wielokrotne używanie wody, np. terasy w rolnictwie azjatyckim, które umożliwiają powtórne wykorzystanie tej samej wody na coraz niższych terasach.

5. Uzdatnianie np. deszczówki.

Oszczędzanie wody w gospodarstwie domowym

Ceny wody stale rosną, dlatego zapoznać się z propozycjami jej oszczędzania, przygotowanymi przez Polski Klub Ekologiczny:

W łazience: ● Na kąpiel w wannie potrzebujemy około 200 litrów wody. Do utrzymania higieny wystarczy codzienny, szybki prysznic (10-20 litrów wody), ● Mycie zębów przy użyciu kubeczka zaoszczędzi 17 litrów wody. Tyle tracimy mocząc szczoteczkę pod wodą płynącą z kranu. ● Maszynkę do golenia można umyć w umywalce napełnionej wodą, a nie pod bieżącą wodą. ● Do splukiwania ubikacji lepiej zastosować wodooszczędny syfon niż zbiornik z wodą, który może być nieszczelny. Do splukiwania można także zużywać wodę po myciu.

W kuchni: ● Naczynia można umyć po zapełnieniu całej komory zlewozmywaka, zamiast myć po trochu i pod bieżącą wodą, ● Jarzyny i owoce również można myć w napełnionym wodą zlewozmywaku.

W ogrodzie: ● Rośliny podlewamy w najchłodniejszej porze dnia, aby uniknąć parowania (najlepiej wieczorem), ● Wokół drzew i innych roślin można rozrzucić warstwę kory, aby ograniczyć parowanie.

Opracowała: BEATA KAJDAŃSKA



Fundacja „O ZDROWIE DZIECKA” informuje,

że w zbiorce publicznej w dn. 25.05 – 2.06. 2008 r. zebrano **10 461,30 zł.**

Kwota zostanie wykorzystana na zakup sprzętu medycznego dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.

„Bo ustrój pszczół w ulu to mądrości lokata, może służyć za przykład dla ludzkości świata”

Z miłości do pszczół

Rozmowa z **BOGDANEM SZYMUSIKIEM**, znanym pszczelarzem z Woli Duchackiej



„Starzec” – kłoda włościańska XVII – XVIII w

„Starzec” – kłoda włościańska XVII – XVIII w. Ma Pan bardzo ciekawe zainteresowania, których wiele osób mogłoby Panu pozazdrościć. Z czego jest Pan najbardziej dumny?

Na pewno muzeum pszczelarstwa mogę uznać za swój życiowy sukces. Od dziecka interesowałem się pszczołami, a wszystko zaczęło się w czwartej klasie szkoły podstawowej, gdy w jednej z książek znalazłem ustęp o pszczołach. Poza tym, mój sąsiad miał pasiekę, więc często podglądałem jego pracę przez płot, a jego sąsiad – mój rówieśnik – udzielał mi różnych informacji o gospodarce pasiecznej. Dopiero w czasie wojny zakupiłem kilka pni i próbowałem samodzielnie z nimi gospodarować. W bieżącym roku pogoda nie za bardzo pszczołom dopisuje, ponieważ noce są chłodne, a w dzień powietrze nie nagrzewa się do tego stopnia, by pszczoły mogły pracować.

Pochodzi Pan z Ziemi Utraconych. Jak trafił Pan do Krakowa?

Pochodzę dokładnie z województwa tarnopolskiego, tam się urodziłem. Mieliliśmy dworek – resztówkę pod Lwowem, w Przemyślanach. Ale podczas wojny musieliśmy uciekać, ponieważ Ukraińcy mordowali Polaków. Wyjechaliśmy zatem do Krakowa, ponieważ to były rodzinne strony mojego ojca. W sumie wszystko dobrze mi się teraz układa i żałuję tylko, że nie mam następców. Syn i córka lubią miód i często pomagają przy miodobranii, ale żadne z nich nie myśli o prowadzeniu gospodarki pasiecznej.



Ul figuralny „Szlachcic” – XVII – XVIII w.

Od 1985 roku prowadził Pan muzeum pszczelarstwa przy ul. Dobczyckiej. Skąd pomysł na jego założenie?

Kiedy byłem po maturze, wybuchła wojna. Sowieci zajęli wschodnie tereny Polski, wówczas musiałem iść do pracy, ponieważ w przeciwnym przypadku wywieźliby mnie i moją rodzinę na Sybir. Potem studiowałem pszczelarstwo w Ukraińskim Technicznie – Rolniczym Instytucie w Podebradach (Czechy – Morawy) i ukończyłem je z wynikiem bardzo dobrym. Podczas pobytu we Lwowie, kupiłem sobie książkę „Wzorowa pasieka”, którą wielokrotnie czytałem i dzięki temu zdobyłem sporo wiedzy o pszczołach. Gdy już przyjechaliśmy do Krakowa, przez pewien okres czasu codziennie po pracy chodziłem do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie siedziałem godzinami, czytając książki pszczelarskie i robiłem notatki. W ten sposób udało mi się historię pszczelarstwa ułożyć chronologicznie i przedstawić ją w ekspozycjach muzealnych. Tak się złożyło, że pracowałem w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego, w związku z tym miałem bezpośrednie kontakty z pszczelarzami w terenie i od nich zdobyłem wiele oryginalnych eksponatów – głównie uli – a brakujące wykonywałem sam, na podstawie znajomości literatury.



Kłoda „Góral” – przerobiona na ramowiec

Podjeżdżam, że muzeum cieszyło się dużym zainteresowaniem odwiedzających?

Owszem. Przede wszystkim przychodziły tu klasy z podstawówek, które uczyły się o pszczołach. Dzieci zadawały pytania, a ja im odpowiadałem w oparciu o ekspozycje. Potem zawsze następowała uczta w postaci wafelków z miodem i widziałem, że im to smakowało, bo wiele

dzieci prosiło o repetę. Jeszcze teraz spotykam w sklepie młode osoby, które mile wspominają pobyt w moim muzeum jako przedszkolaki, chociaż teraz są już dorosłe. To bardzo miłe. Godne uwagi jest też to, że Akademia Rolnicza Wydział Ogrodnictwa przysyłała studentów na praktykę do mojego muzeum. Jedna pani napisała nawet pracę magisterską o pszczołach.

Dlaczego zdecydował się Pan sprzedać swoje muzeum?



Moja żona przez kilka lat ciężko chorowała, a po jej śmierci zostałem właściwie sam; ani syn ani córka się tym specjalnie nie interesowali. Dlatego postanowiłem je sprzedać. Wybrałem „Bartnika Sądeckiego”, gdyż jest to najlepsza tego typu firma w Polsce.

Czy praca pszczelarza jest trudna? Nigdy nie bał się Pan, że zosta-

nie uzdłony przez pszczoły? Dla mnie to chleb powszedni. A dzięki temu, że pszczoły mnie czasem uzdłily, nie choruję na reumatyzm, ponieważ jad pszczeli jest leczniczy. Pracując przy pszczołach, trzeba pamiętać o tym, żeby się odpowiednio ubierać i obchodzić z nimi. Pszczoły są najbardziej zaniepokojone przed burzą i atakują, dlatego należy pracować w siatce.

Jest Pan autorem książki „Historia pszczelarstwa polskiego w zarysie”. Skąd wziął Pan inspirację do jej napisania?

W gimnazjum omawialiśmy „Georgiki” Wergiliusza, a IV Księga poświęcona jest właśnie życiu pszczoł. Dowiedziałem się z niej, jak z nimi wówczas gospodarowano. A w swojej książce zawarłem między innymi dwa morały. Pierwszy mówi: „Od narodzin do śmierci pełnią różne role, krzątają się przy plastrach, idą po miód w pole; pszczoły nigdy niczego z prac swych nie urońią, a przy tym jak rolnicy – i żywią i bronią”. A drugi: „Bo ustrój pszczół w ulu to mądrości lokata, może służyć za przykład dla ludzkości świata”.

Czym jeszcze się Pan interesuje? Co lubi Pan robić w wolnych chwilach?

Kiedy poszedłem na emeryturę, zrodziło się u mnie nowe zainteresowanie, a mianowicie kolekcja zegarów – wiszących i stojących. W zbiorach posiadałem nawet zegar królowej Elżbiety. Kupuję też na giełdzie przy ulicy Grzegorzkiej i jeśli zachodzi potrzeba, sam je remontuję. Teraz powoli skracam to hobby i wyprzedaję kolekcję. A nie chwaląc się, jestem też „złotą rączką” i wszystkim się interesuję. Zrobiłem wylewkę przy domu, żeby wejście wyglądało estetyczniej. Miałem też nad drzwiami rysunek

Ul „Piłsudski”



Ul „Niepodległość”



Bogdan Szymusik pochodzi z Ziemi Utraconych, obecnie mieszka na Woli Duchackiej. Od dziecka interesował się pszczelarstwem, a od 1985 roku prowadził Muzeum Pszczelarstwa przy ul. Dobczyckiej, które kilka lat temu zostało przeniesione do „Bartnika Sądeckiego”. Pan Bogdan jest także autorem książki „Historia pszczelarstwa polskiego w zarysie”, w której można znaleźć m.in. wiersze jego autorstwa. Jest to jedyna tego typu pozycja w Polsce. Przez wiele lat pracował w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego, obecnie przebywa na emeryturze. Za zorganizowanie jedynego w Polsce muzeum historii pszczelarstwa polskiego został wyróżniony sześcioma dyplomami. Otrzymał m.in. Złoty Medal Dzierżona, Złoty Krzyż Zasługi oraz Srebrny Krzyż ze Światowej Organizacji Pszczelarskiej „Apimondia”.

niedźwiedzia rozjadającego barć, który skopiowałem ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. Był pod nim napis „Cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz końca”. Myślę, że morał ten można dobrze odnieść nie tylko do misia, ale i do życia pszczelarza.

Co się stało z pasieką, którą Pan prowadził?

W latach 80., gdy u ludzi pojawiło się AIDS, pszczoły zaatakowała waroza. Jest to weszka, wielkości ziarnka maku, ale czerwona. Pasożytując, potrafi wyniszczyć całe rodziny pszczele. Roznoszą ją trutnie z innych pasiek, które mają wolny wstęp do wszystkich uli. I ona to właśnie zniszczyła mi pasiekę. Próbowałem ją potem dwukrotnie odbudować, ale na sylwestra zawsze przez kilka godzin strzelają petardy, czego zimujące pszczoły z zasady nie wytrzymują i giną. Jest jeszcze jedna sprawa – pszczoły czasem się roją. Przed wędrowką siadają na drzewie i trzeba wyjść i je stamtąd zdjąć. A ja nie mam już takiego zdrowia ani kondycji i nie mogę ryzykować. Dlatego musiałem zrezygnować z pasieki.

Rozmawiała: **BARBARA BĄCZEK**

Fot. archiwum „Wiadomości”
Zbiory B. Szymusika w posiadaniu „Bartnika Sądeckiego”

MIESZKANIA PRZY PARKU



Wieliczka ul. Kościuszki / ul. Jedynaka

balkony ♦ tarasy ♦ ogródki ♦ piwnice ♦ strychy

Mieszkania 44-66 m²

Cena od 5190 zł brutto /m²

Indywidualne garaże od 30.000 zł

Investor: World of Property Poland Sp. z o.o.

Zarząd inwestycją i sprzedaż mieszkań:

NiE, Kraków, ul. Praska 14
tel. 012 422-31-61, pn.-pt. 9-17, sb. 9-13 www.nif.pl

Raport „Wiadomości” – część 2

Nowe kościoły w Podgórzu

Krakowskie, a szczególnie podgórskie osiedla rozrastają się w bardzo szybkim tempie, a wraz z nimi parafie. Wierni powoli przestają mieścić się w kościołach. Wycho-
dząc naprzeciw ich oczekiwaniom postanowiono wybudować nowe świątynie.



Projekt

Płaszów

Ulica Siemomysła na Osiedlu Kabel. Zza blaszanego ogrodzenia widać mury niewielkiego kościoła pw. św. Kingi. – Wszystko zaczęło się od tego, że były proboszcz parafii św. Józefa, ks. Franciszek Kołacz, wniósł prośbę do Kurii, aby na terenie tego osiedla powstała nowa parafia. Utworzono ją z części parafii św. Józefa w Podgórzu i parafii Księży Zmarłychwstańców na Woli Duchackiej. To ok. 4000 wiernych, choć we mszy św. regularnie uczestniczy 30% – szacuje ks. proboszcz Bogusław Filipiak.

15 listopada 1999 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kabel” postanowiła przekazać parafii nieodpłatnie działkę o powierzchni ok. 30 arów. – Już w marcu 2000 r. ogrodzono działkę pod budowę kościoła. Pracowali przy tym ofiarnie parafianie – wspomina proboszcz. – Niedługo po tym, bo

6 kwietnia 2000 r. miało miejsce nawiedzenie kopii Cudownego Obrazu M. B. Częstochowskiej i poświęcenie placu budowy przez ks. kard. Franciszka Macharskiego. W tym samym roku wybudowano również kaplicę, którą 24/25 grudnia 2000 r. poświęcił ks. bp Kazimierz Nycz.

27 września 2000 r. Jan Paweł II podczas mszy św. w Rzymie pobłogosławił kamień węgielny, pochodzący z grobu św. Kingi w Starym Sączu. – Było wiele powodów, żeby to właśnie ta święta stała się patronką naszego kościoła – wyjaśnia ks. Filipiak – W tym czasie, gdy tworzyła się ta parafia, błogosławiona Kinga została kanonizowana przez Jana Pawła II. Oprócz tego główną ulicą naszej parafii jest



Poświęcenie placu

Wielicka (wg legendy powstanie kopalni soli w Wieliczce związane jest z Jej osobą – przyp. autorka.), a sam budynek kościoła zbudowany został na terenie byłej kopalni gipsu. Najważniejszym powodem była jednak decyzja ks. kard. Macharskiego, który 22 VII 2001 r. erygował tę parafię – wspomina proboszcz..

Tego również dnia nastąpiło ogłoszenie i instalacja pierwszego proboszcza, ks. Bogusława Filipiaka.

16 kwietnia 2002 r. parafia dostała pozwolenie na budowę kościoła. Projekt świątyni oraz plebani i zalepca duszpasterskiego powstał przy współpracy znanej pracowni architektonicznej Krzysztofa Ingardena i Jacka Ewy. Ingarden jest również autorem ołtarza papieskiego, który znajdował się na Krakowskich Błoniach. – Po wizycie Ojca Św. w 1999

Wielicka (wg legendy powstanie kopalni soli w Wieliczce związane jest z Jej osobą – przyp. autorka.), a sam budynek kościoła zbudowany został na terenie byłej kopalni gipsu. Najważniejszym powodem była jednak decyzja ks. kard. Macharskiego, który 22 VII 2001 r. erygował tę parafię – wspomina proboszcz..

r. ks. kard. Franciszek Macharski przekazał na potrzeby budowy konstrukcję ołtarza papieskiego – mówi proboszcz.

3 czerwca 2003 r. rozpoczęły się prace przy stawianiu fundamentów świątyni, a już 18 maja 2007 r. została położona na posadzkę za ołtarzem ostatnia kamienna płyta. Następnego dnia ks. kard. Stanisław Dziwisz poświęcił nowy kościół.

Ksiądz proboszcz zapytany o to, co przyspieszyło budowę kościoła odpowiada: – Chcieliśmy, żeby nasza świątynia i jej poświęcenie wpisało się w jubileusz Krakowa, m. in. ze względu na to, że św. Kinga była żoną Bolesława Wstydliwego. Drugim powodem była zaplanowana wizytacja kard. Stanisława Dziwisza. Staraliśmy się więc przed tymi ważnymi dla Krakowa i dla parafii wydarzeniami wykonać jak najwięcej prac, choć zostało jeszcze sporo do dokończenia. Musimy m. in. ocieplić kościół, postawić ogrodzenie i zrobić dojazd.

ELŻBIETA CŹWIK

zdjęcia: z archiwum parafii św. Kingi

Poprzedni raport, dotyczący budowy kościoła w Swoszowicach, opublikowaliśmy w wydaniu marcowym (www.wiadomosci.krakow.pl).

Widok obecny.
Fot. (Kaj)

Kandydat na patrona

W lutym 2007 r. (www.wiadomosci.krakow.pl) opublikowaliśmy dwa portrety wybitnych Polaków: Ryszarda Ka-
puścińskiego i rtm. Witolda Pileckiego. Przyswierał nam cel, aby w Podgórzu, w naszych dzielnicach znaleźć w nich pa-
tronów placówek szkolnych, domów kultury, placów i ulic. Przedstawiamy kolejny portret.



O. GEN. BRYG. ADAM
FRANCISZEK STUDZIŃSKI
(1911 – 2008)

2 kwietnia wieczorem, dokładnie w 3. rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II zmarł w Krakowie, w swojej klasztornej celi dominikanin Ojciec Adam Studziński. Jego pogrzeb zgromadził tłumy, został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim. Przypominamy Jego sylwetkę w tekście wspomnieniowym dr. Jerzego Bukowskiego

Ojciec Adam

Ojciec Adam to postać w pełnym tego słowa znaczeniu historyczna, ale zarazem niezwykle barwna: kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i wielu innych polskich oraz brytyjskich odznaczeń bojowych, honorowy obywatel stołecznego królewskiego miasta Krakowa oraz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, opiekun legionistów Józefa Piłsudskiego, żołnierzy 1920 i 1939 roku, Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, tworca pierwszego w Polsce Duszpasterstwa Harcererek i Harcerzy, kapelan wielu środowisk patriotycznych.

Niewiele było postaci tak charakterystycznych dla Krakowa, stanowiących o swoistym esprit podwawelskiego grodu. Krążący po ulicach miasta w białym habicie i czarnym berecie, z przypiętymi na piersi Krzyżami Virtuti Militari i Harcerskim Ojciec Adam witany był serdecznie przez wielu ludzi w różnym wieku, którzy mieli kiedyś okazję współpracować z nim w duchu służby Bogu, Polsce i bliźnim. Cieszył się ogromną sympatią, był jednym z nieklamanych autoritetów duchowej stolicy Polski. Jego harcerskie zaangażowanie znane było nie tylko starszemu pokoleniu instruktorstwu, ponieważ wciąż aktywnie współpracuje z młodymi ludźmi w szarych i zielonych mundurach.

Urodzony 2 czerwca 1911 r. w Strzemiesiu koło Żółkwi (woj. lwowski), bynajmniej nie wyglądał na swój wiek. A przeżył sporo, poczynając od wojennej tułaczki na Węgry w 1939 r., gdzie rozpoczął pracę duszpasterską wśród internowanych tam żołnierzy i walnie przyczynił się do przerzutu wielu z nich do Francji. Sam przedostał się przez Bałkany do Palestyny, gdzie najpierw został p. o. proboszcza 2.

Brygady Pancерnej w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a następnie kapelanem 4. pułku pancernego „Skorpion”, z którym odbył całą kampanię włoską.

Najbardziej znany był z heroicznego udziału w bitwie pod Monte Cassino, gdzie przez kilka dni niósł duchową posługę rannym i umierającym na pierwszej linii frontu, pomagając także w ewakuacji rannych oraz identyfikacji zabitych (także żywcem spalonych w czołgach). To właśnie wtedy zaskarbił sobie miłość szeregowych i szacunek oficerów, a na jego piersi zawisł Srebrny Krzyż Virtuti Militari. Był bowiem Ojciec Adam nie tylko odważnym kapelanem, ale także dzielnym żołnierzem. Zawsze podkreślał zresztą, że gdyby nie poszedł do seminarium duchownego, to zapewne trafiłby do szkoły oficerskiej.

Dzielił ze swymi towarzyszami broni trudy wojenne, dzielił także gorycz rzeczywistości, jaka nastała po 1945 r. Powrócił do rządzonej przez komunistów Polski. Pomimo represji i szikan, zdołał ukończyć krakowską Akademię Sztuk Pięknych, uzyskując w 1970 r. tytuł magistra sztuki w zakresie konserwacji zabytków. Korzystając z tej wiedzy, zajął się odkrywaniem i przywracaniem do dawnego stanu średniowiecznych skarbów krakowskiego klasztoru oo. Dominikanów. Dopóki starczało mu sił, sam wynosił gruz, polerował posadzki, wykonywał mnóstwo fizycznych prac. Jego dziełem jest odrestaurowanie średniowiecznej krypty, zwanej harcerską. W latach 80. gromadzili się tam nie tylko krakowscy konspiratorzy spod znaku KIHAM i RHR. Teraz kieruje już tylko robotami konserwatorskimi, gromadząc i fachowo opisując bogate zbiory konwentu. Doprowadził także do otwarcia klasztorного muzeum.

Jednocześnie skupiał wokół siebie kombatantów wielu pokoleń. To właśnie on organizował słynne oplatkowe spotkania legionistów, na które regularnie przychodził ówczesny metropolita krakowski, ksiądz kardynał Karol Wojtyła. Opiekował się weteranami walk o niepodległość nie tylko duchowo, ale także materialnie, pomagając starym, schorowanym i często wciąż prześladowanym przez komunistyczny reżim żołnierzom związać koniec z końcem.

Z początkiem lat 80. wyremontował stojący pod Wawelem kościółek pw. Świętego Idziego, czyniąc z niego ośrodek harcerskiego duszpasterstwa. Na niedzielnych mszach świętych spotykali się tam wierni przedwojennym ideałom harcerze i kombatanci, zacieśniając więzi między sobą, co niezwykle drażniło peerelowską bezpiekę. Ale to dzięki tym spotkaniom pokoleń znakomicie układała się w Krakowie wspól-

praca między kombatantami a patriotyczną młodzieżą.

Był też Ojciec Adam autorem „Przewodnika po polskich cmentarzach wojennych we Włoszech” oraz „Wspomnień kapelana Pułku 4. Pancernego Skorpion”. Regularnie uczestniczył w spotkaniach żołnierzy generała Władysława Andersa, był również powszechnie znany wśród polskiego uchodźstwa w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Pamiętam, z jaką radością witali go kombatanci PSZ na Zachodzie, mieszkający w USA, kiedy pojechał na IV Światowy Zlot ZHP Poza Granicami Kraju w Rising Sun (Maryland) w sierpniu 1988 r.

JERZY BUKOWSKI

Autor jest m. in. dr. filozofii, publicystą, rzecznikiem Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych, harcmistrzem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, byłym przewodniczącym Komitetu Opieki nad

Kopcem Józefa Piłsudskiego w Krakowie

Foto: Internet

Wakacje z książką

Zapraszamy do korzystania z osiedlowych filii Podgórskiej Biblioteki Publicznej. Podajemy godziny otwarcia w okresie wakacyjnym:

Bieżanów, ul. Aleksandry 11 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15, czw. 12 – 15;
Kozłówek, ul. Spółdzielcza 3 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15, czw. 12 – 15;
Kurdwanów, ul. Wysłouchów 33, pon., śr., pt. 12 – 18, wt., czw. 11 – 15;
Łągowniki – os. Cegielniana, ul. Borsucza 12 (pawilon), pon., śr., pt. 11 – 18, wt. 10 – 15, czw. 11 – 15;
Piaski Nowe, ul. Łużycka 55 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15, czw. 12 – 15;
Prokocim, ul. Jasińskiego 32, pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15, czw. 12 – 15; ul. Teligi 24 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15, czw. 10 – 15; Czytelnia BPP, ul. Teligi 24 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 19, wt. 10 – 15, czw. 12 – 15;
Swoszowice, ul. Chałubińskiego 47, pon., śr., pt. 12 – 19, wt. 10 – 15, czw. 12 – 15, nieczynna od 21 lipca do 8 sierpnia;
Wola Duchacka – Wschód, ul. Czarnogórska 10 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 19, wt., czw. 10 – 15;
Wola Duchacka – Zachód, ul. Sławska 10 (zajezdnia MPK), pon., śr., pt. 12 – 18, wt., czw. 11 – 15; ul. Gołaska 13, pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15, czw. 12 – 15.



Kulisy pracy wakacyjnej

Cd. ze str. 1

...gdyż dzięki temu nie tylko nie będzie się nudzić, ale też doceni wartość pracy i nauczy się gospodarowania własnymi pieniędzmi. Należy tylko pamiętać, żeby nie dać się oszukać i wybrać najlepszą ofertę spośród wielu, które można znaleźć obecnie na rynku pracy.

Ulotki, owoce czy supermarket?

Najbardziej popularne wśród młodych ludzi wakacyjne zajęcia to: rozdawanie ulotek, rozklejanie plakatów, praca w sklepach, supermarketach, barach, pubach albo przy zbiorze owoców. Dziewczęta wybierają też często pracę hostessy na różnego rodzaju imprezach i promocjach. Są chłopcy decydujący się na pomoc przy remontach i budowach. Oferty pracy znaleźć można przede wszystkim w Ochotniczych Hufcach Pracy (w Krakowie na Al. Słowackiego 44, tel. 012 633 07 06, e-mail: malopolska@ohp.pl).

Jest to bezpieczniejszy sposób poszukiwań niż przypadkowe ogłoszenia, gdyż pracownicy OHP w razie jakichkolwiek problemów są w stanie pomóc nastoletnim pracownikom.

Przed ostatecznym wyborem miejsca pracy, warto porozmawiać z osobami, które już tam pracują lub pracowały; dzięki temu zorientujemy się, jaką opinię ma firma, jakie panują w niej warunki, itp. Dobrze jest też domagać się podpisania umowy, a jeśli pracodawca będzie próbował się od tego wykręcić, powinno to wzbudzić uzasadnione podejrzenia. Nie bójmy się pytać, jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, np. w kwestii zakresu obowiązków czy wynagrodzenia – lepiej wszystko wyjaśnić wcześniej, aby uniknąć potem niepotrzebnych komplikacji.

Co na to prawo?

Polskie prawo (głównie Kodeks Pracy i odpowiednie rozporządzenia) wychodzi naprzeciw potrzebom młodych ludzi i nie zabrania im podejmowania pracy zarobkowej. Są jednak pewne ograniczenia, których przekroczenie może grozić nieprzyjemnymi konsekwencjami, zarówno dla pracodawcy, jak i pracowników:

✓ jeśli nastolatek nie ukończył 18 lat, może wykonywać tylko lekkie prace, które nie zagrażają jego życiu, zdrowiu i rozwojowi psychofizycznemu;

✓ osoba nieletnia nie może pracować więcej niż 35 godzin w tygodniu i 7 godzin na dobę; a jeśli nie ukończyła jeszcze 16. roku życia, jej czas pracy w ciągu doby może wynosić jedynie 6 godzin;

✓ do podpisania umowy o pracę przez osobę, która nie ukończyła 16. roku życia, wymagana jest zgoda rodziców lub opiekunów;

✓ osoba nieletnia nie może pracować nocą (od 22 do 6) oraz w nadgodzinach.

W Polsce czy za granicą?

W ostatnich latach, zwłaszcza wśród starszych nastolatków, zapanowała moda na szukanie pracy za granicą. Jest to nie tylko okazja, żeby trochę zarobić, ale też poznać nowe miejsca i poszerzyć znajomość języków obcych. Jednak takie wyjazdy budzą często wątpliwości rodziców – nie bez-

podstawnie; w końcu przypadki fałszywych ofert i tzw. obozów pracy za granicą nie należały ostatnio do rzadkości. Dlatego, jeśli nastolatek zdecyduje, że chce wyjechać do pracy za granicą, najlepiej, żeby wybrał ofertę sprawdzoną, znanej firmy lub taką, z której korzystał już ktoś ze znajomych. Lepiej też nie wybierać się w pojedynkę, ale w większej grupie. Wakacyjna praca za granicą to jednak propozycja dla osób, które mają przynajmniej podstawową znajomość języka obcego i odrobinę doświadczenia. Nastolatkom, którzy planują podjęcie pierwszego wakacyjnego zajęcia, zdecydowanie polecam najpierw poszukanie czegoś w kraju.

Bezinteresowna pomoc

Dobrym rozwiązaniem dla osób, którym nie zależy na zarobkach, ale szukają pożytecznego zajęcia i oderwania się od nudy, może okazać się wolontariat. Wielu młodych ludzi decyduje się na pracę w domach pomocy społecznej, szpitalach, domach dziecka czy schroniskach dla zwierząt. Jak sami twierdzą, satysfakcja, płynąca z takiego zajęcia, i świadomość, że są komuś potrzebni, są dla nich ważniejsze niż pieniądze, które zarobiłby w pubie albo supermarketach. Swoją pomoc można zaoferować bezpośrednio w wybranej placówce lub skorzystać z pośrednictwa np. Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (ul. Józefińska 14, tel. 012 616 54 27, e-mail: do@mops.krakow.pl, www.mops.krakow.pl).

Praca jak narkotyki

Często zdarza się, że młodzi ludzie, którzy raz zdecydowali się na podjęcie letniej pracy, robią to co roku, gdyż ciężko jest im już wyobrazić sobie, że mieliby leniuchować przez całe wakacje. Tak było m. in. z 19-letnim Darkiem, który pracuje w każde wakacje od 15. roku życia. Zaczynał od rozdawania ulotek, potem przyszła pora na zbieranie truskawek, a w ubiegłym roku pracował na budowie. Z kolei 18-letnia Agata planuje po raz drugi wyjechać do pracy w kawiarni w Niechorzu nad Bałtykiem. W tamtym roku była zachwycona hojnością zagranicznych turystów i liczy, że i w tym razem uda jej się sporo zarobić na napiwkach. Pozostaje pytanie – czy ta nowa moda nie wpłynie na kształtowanie się pokolenia pracoholików, którzy w przyszłości nie będą potrafili poświęcić ani chwili czasu na bez troski odpoczynek? Trudno jednoznacznie udzielić odpowiedzi, jednak póki co, powinniśmy chyba cieszyć się z faktu, że młodzi ludzie potrafią zorganizować sobie czas w bardziej sensowny sposób niż siedzenie na ławkach pod blokiem z puszką piwa w ręce.

BARBARA BĄCZEK



Biegać każdy może

Cd. ze str. 1

Regularne treningi ułatwiają naukę i pracę, a nawet wykonywanie codziennych czynności. To także jeden z najskuteczniejszych sposobów walki z nadwagą i otyłością. Ten rodzaj ruchu daje też dużo radości i jak wykazują badania jest jednym z najskuteczniejszych leków w stanach przygnębienia, a nawet w początkowej fazie depresji. Daje wiarę we własne siły i uczy cierpliwości. Ponadto treningi są też okazją do przemyśleń, nabrania dystansu i wewnętrznego spokoju.

„Najważniejsze są dobre buty i chęci”

Bieg jest najprostszą formą aktywności, którą może wykonywać każdy, jeśli tylko lekarz nie znajdzie przeciwwskazań. Kilku praktycznych rad, jak zacząć trening udzielił nam pan Piotr*, uczestnik wielu biegów ulicznych.

– *Przed wszystkim najważniejsze są dobre, sportowe buty i chęci. Obuwie powinno być przeznaczone specjalnie do biegania, abyśmy nie uszkodzili sobie nóg i kręgosłupa. Buty kosztują już od 200 zł. Poza tym nie trzeba zaopatrywać się w żaden drogi sprzęt i specjalne ubrania. Ważne, by strój był wygodny i odprowadzał wilgoć ze skóry. Trening (najlepiej 3-4 razy w tygodniu) rozpoczynamy od rozgrzewki – ćwiczeń rozciągających. Następnie biegamy, lecz bardzo wolno (przeć niekt nas nie goni). Cały czas należy pamiętać o tym, że trenujemy przede wszystkim dla zdrowia i przyjemności, więc nie katujemy się, ale powoli podnośmy poprzeczkę, byśmy nie nabawili się kontuzji czy zakwasów.*

Na wieczorne biegi, przynajmniej 3 razy w tygodniu, wybiera się pan Piotr Rychter z Kurdwanowa. Często towarzyszy mu żona Hania. – *Trenujemy, by poprawić kondycję. Jest to sport, do którego nie musimy zaopatrywać się w drogi sprzęt ani w karnety na obiekty rekreacyjne. Możemy biegać, kiedy mamy na to ochotę, choć wiemy, że najlepiej trenować regularnie.*

Panią Kasię Niżnik z córką Dominiką i ich psem spotkaliśmy na Piaskach Wielkich. – *Śnieżka jest rasy syberyjskiej husky. Wymaga codziennych, długich spacerów, dlatego wstajemy rano o godz. 6 i biegniemy z nią przynajmniej 5 km. Przy okazji korzysta na tym nasze zdrowie.*

Z kolei pan Andrzej Patyna jest piłkarzem drużyny WLKS Krakus Swoszowice, więc bieganie jest dla niego częścią treningu. Na krótszych dystansach towarzyszy mu 4-letni siostrzeniec Adrianek.

Plany dla biegaczy

Biegać można prawie wszędzie – wystarczy tylko wyjść z domu czy bloku. Najlepiej jednak to robić na nawierzchniach przyjaznych naszym stawom. Należą do nich ścieżki leśne, parkowe alejki, czy ubite, ziemne drogi. Warto wybierać miejsca zaciszne i wolne od ruchu ulicznego, nie tylko ze względu na czystsze powietrze, ale także na mniejsze ryzyko potrącenia przez samochód. W Podgórzu jest kilka takich miejsc (m.in. „białe morza” – pozostałości po Solvayu, rejon Swożowice, Bonarki itd.).

Biegniemy dalej – na str. 12

Wakacyjne zaproszenie do „Rękawki”

Do 25 sierpnia trwać będzie w Galerii „Rękawka” Domu Kultury „Podgórze” XVIII SALON WAKACYJNY – wystawa zbiorowa prezentująca różne formy sztuki współczesnej, organizowana tradycyjnie w okresie wakacyjnym.

W wystawie udział biorą przede wszystkim artyści krakowscy. Niezależnie od tego czy wypowiadają się w technikach takich, jak malarstwo, grafika, grafika komputerowa, rysunek, collage, ceramika, rzeźba czy też technikach własnych, zazwyczaj niekonwencjonalnych – to najistotniejsze są osobowość artysty, jego twórcza inwencja nie pozostająca bez wpływu na klimat i charakter wystawy.

Galeria „Rękawka”

ul. Limanowskiego 13, pon. – pt. 11 – 18, sob. 11 – 15



AKCJA „LATO W MIEŚCIE”

Na KozłóWKu

Jak co roku zapraszamy wszystkie dzieci ze szkoły podstawowej na letnią przygodę organizowaną przez Centrum Kultury przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Na KozłóWku”. Akcja „Lato w mieście 2008” będzie trwała od 11 sierpnia do 22 sierpnia w godz. od 10 do 15.

W naszej ofercie m.in. Park Wodny, Muzeum Narodowe, wycieczka na Kopiec Piłsudskiego, kopalnia soli w Bochni, zwiedzanie Kazimierza Wyjście do kina, zajęcia sportowo-rekreacyjne w parkach krakowskich, plastyka i wiele innych atrakcji.

Wszelkie informacje można uzyskać w Centrum Kultury, ul. Spółdzielców 3 (pawilon), w sierpniu pod nr. telefonu 012 655 38 61 w godzinach przedpołudniowych. Zapraszamy!

W Prokocimiu Nowym

Akcja „Lato w mieście 2008” w Klubie Kultury „Zachęta” Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowy Prokocim”, ul. Kurczaba 25, tel.: 012 652 67 14.

Zapraszamy dzieci w wieku 7-12 lat od 30 czerwca do 8 sierpnia.

Zajęcia odbywać się będą od poniedziałku do piątku w godz. 8 - 15.

W programie:

Gry, zabawy, zajęcia sportowo-rekreacyjne • Konkursy plastyczne • Wycieczki autokarowe za miasto • Wyjazdy na basen • Fachowa opieka pedagogiczna

Zapisy:

Sekretariat Klubu Kultury „Zachęta”
tel. 012 652 67 14 (czynny w godz. 12 – 20)

UWAGA! Ilość miejsc ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń

W Bieżanowie Nowym

„Lato w mieście 2008” w Domu Kultury SM „Nowy Bieżanów” Fundacja Społeczno-Kulturalna „Remedium” W programie m.in.: wyjścia na basen otwarty, wycieczki, gry i zabawy krajoznawcze, konkursy sportowe, zajęcia plastyczne z wykorzystaniem różnych technik, warsztaty teatralne, piknik i zabawy przy ognisku, turniej unihokeja, zabawy z chustą animacyjną, bieg terenowy z zagadkami, wyjście do kina.

Niezależnie od tego odbywają się zajęcia sportowo-taneczne dla młodzieży i wyjazd integracyjny dla uczestników Klubu „Dziupla”.

Szczegóły w biurze DK:

ul. Aleksandry 11 (pawilon)
tel. 012 658 56 47

GABINET REHABILITACJI**"Butterfly"**

profesjonalizm - doświadczenie - 17 lat tradycji

Wola Duchacka - Zachód, ul. Beskidzka 30 B (pawilon, I p.)

Kompleksowe leczenie schorzeń kręgosłupa, stanów po urazach i kontuzjach**FIZYKOTERAPIA - PEŁNY ZAKRES**

- ◆ Masaż leczniczy, relaksacyjny, terapia manualna
- ◆ Fitness rehabilitacyjny
- ◆ Gimnastyka z elementami tańca
- ◆ Gimnastyka korekcyjna dla dzieci (indywidualna)

NOWOŚĆ W GABINECIE**KRIOTERAPIA****MASAŻE:** Lomi Lomi, Peloha, Mauri**NUMEROLOGIA****WIZYTY DOMOWE**

Zapewniamy miłą, kameralną atmosferę

www.fizykoterapia-butterfly.pl

Zapraszamy: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

Rejestracja:

tel. 012 655 89 49, kom. 0609 673 592

Salon Fryzjersko-Kosmetyczny**LORIEN**

Marzeny Repelewicz

ul. Włoska 2A (naprzeciwko hipermarketu TESCO)

Zapraszamy pn.-pt. w godz. 8-20, sob. 8-15, Rezerwacja tel. 012 292 48 22

NOWOŚĆ: Przedłużanie i zagęszczanie włosów**najnowszą metodą nawet na rok HAIRTALK. Gwarancja!**

- Trwała na rzęsy.
- Prostowanie chemiczne włosów - już od 150 zł

Tipsy, zdobienie pod żelem (3D), zabiegi parafinowe na dłonie manicure, pedicure, przekłuwanie uszu i nosa, makijaże ślubne **SOLARIUM: Promocja - 1 zł za 1 min. NOWE LAMPY!!!****NZOZ „Spółka lekarska na Kozłowiec”**

ul. Na Kozłowiec 29

Poradnie: **PSYCHIATRA, PSYCHOLOG, LOGOPEDA, OKULISTA**

tel. 012 658 16 11, 012 658 89 01

LEKARZ RODZINNY

tel. 012 265 70 68

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej)

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ

PORADNIA DIABETOLOGICZNA**CITO-TEST****Pracownia Analiz Lekarskich**
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

Czynne: pon.- pt. 7.30-15.30

przez wakacje w soboty nieczynne

tel. 012 657 54 40, 0606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.

- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.

KĄPIEL W DŹWIĘKACH GONGÓW I MIS GRAJĄCYCH

Jest to wspaniała metoda relaksacji i energoterapii polegająca na działaniu fali czystego dźwięku. Pomaga w oczyszczeniu emocji, odstresowaniu, poprawia samopoczucie. Sesje grupowe

Informacje: tel. 500 574 013
www.reiki.krakow.prv.pl**MASAŻ MISAMI TYBETAŃSKIMI**

Jest to metoda masażu opracowana przez niemieckiego fizyka Petera Hessa. Działa mocno rozluźniająco i odprężająco. Zalecana szczególnie kobietom przeciętnym obowiązkami. Sesje indywidualne

14 lipca, poniedziałek, godz. 18, Centrum „CUD”, Mały Rynek. „Kąpiel w dźwiękach gongów” - wstęp wolny

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

- stomatologia zachowawcza

- protetyka

- chirurgia stomatologiczna

- RVG - rtg cyfrowy

Pon. - pt. w godz. 13 - 19

os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, pawilon I piętro

tel. 012 425 51 79

APTEKA „GAMA”

ul. Morawiańskiego 2 (przy ul. Bieżanowskiej)

tel. 012 657 99 64

- Bezpłatny pomiar ciśnienia, wzrostu, wagi i tkanki tłuszczowej
- Apteczki dla firm
- Fachowe porady
- Miła i życzliwa obsługa
- Możliwość zapłaty kartą
- Przyjdź, sprawdź nasze ceny

Uczestnik Programu Z NAMI ZDROWIEJ! - konkursy, nagrody (m.in. wycieczki do Asyżu, Wenecji, Florencji).
25 lipca rozstrzygnięcie konkursu

Zapraszamy: pn.-pt. 9-19, sob. 9-14

ALERGIE
pokarmy, pyłki, sierści

bezbolesne, komputerowe testy i odczulania

Najnowocześniejszy, najskuteczniejszy w Krakowie **BIOREZONANS**

Przychodnie: Wola Duchacka, ul. Białoruska 15, NH, os. Na Skarpie 27 (obok Szp. Żeromskiego). Rejestracja tel.: 0609 805 797

www.biomax.krakow.pl**RZUC PALENIE!** niskie ceny**JEDNYM ZABIEGIEM! 99% skuteczności** (certyfikaty)

Terapie: otyłość, trądzik, astma, autyzm, ADHD, SM, zgaga, choroby żołądka i jelit, tarczycy, nerwica, depresja, miażdżyca, zaburzenia rytmu serca, reumatyzm, terapie p/bólowe i inne

rewelacyjne efekty

Aparat obsługuje lekarz (atest ISO9002)

SOLARIUM Exclusive

pon. - sob. 9 - 21

Polecamy również: biżuterię, kosmetyki firmowe, elegancką odzież i bieliznę

os. Rząka, ul. Schweitzera 17 (k.przychodni)

012 657 51 28, 0510 527 516

ZOOLOGIA
os. Kurdwanów Nowy ul. Wysłouchów 27 (obok "Ava Market")
tel. 012 654 06 48, kom. 0600 38 17 41

- akwarystyka

- karmy (pies-kot: duże opakowanie - dowóz gratis)

- ptaki, gryzonie...

**Oferta specjalna:**
regaly akwariowe w obudowie meblowej do mieszkań, hoteli, biur i sklepów**NAJTAŃSZE POKROWCE**
na fotele samochodowe
BAGAŻNIKI dachowe
NARZĘDZIA
dla warsztatów i sklepów metalowych
HURT - DETAL**"ROBIN"**

Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14

tel. 012 265 32 30, 012 265 32 31

www.robin.krakow.pl, e-mail: robin@robin.krakow.pl

Pn. - pt. 8-17, sob. 10-14

Ogłoszenia drobne e-mail: wadomosci.krakow@wp.pl

□ Wspólnota Mieszkaniowa bloku Daliowa 4 zatrudni konserwatora budynku z uprawnieniami do zajmowania się eksploatacją urządzeń instalacji sieci elektr. Inform.: 012 654 10 39 w godz. 10 - 12

□ Pracownicy poszukiwani od zaraz - pracownik magazynu w międzynarodowej firmie w Niepołomicach - 012 357 40 61

□ Zaopekuję się 2,5-letnim dzieckiem lub podejmę inną pracę - 012 658 22 53

□ Kupię książki - 0888 760 200

□ Sprzedam wózek firmy TAKO, leżaczek-bujacek, laktator firmy AVENT, ubranka rozmiar 62-74 - tel. 0507 155 608

□ PILNIE poszukujemy opiekunki do 1,5-rocznego synka, ul. Tuchowska, codz. w godz. 7 - 16.30. Tel. 012 654 07 59 po godz. 17

□ Para poszukuje mieszkania jednopok. w okolicy - do 800 zł. Tel. 793 404 071

□ Zdecydowanie kupię mieszkanie w okolicy Woli Duchackiej, do 30 m kw. - 509 738 502 (po godz. 18)

AKUMULATORY

- rozruchowe: do samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli, maszyn roboczych
- zasilające: do UPS-ów i innych urządzeń technicznych

ATOM
HURT DETAL**Poliss f.p.**

WOLA DUCHACKA,

ul. Klonowica 15c

tel. 012 425 64 61

www.poliss.krakow.pl**SERVICE**

oferta
ważna do wyczerpania zapasów

	Soyfem, 60 tab. 39,62 19,99		Lioton 1000, żel, 50 g 20,21 13,50		Sterko, 30 kaps. 39,13 21,50
	Ketonal Lek, żel, 25 mg 14,06 8,50		MGB6, 50 tab. 7,00 3,99		Skrzypovita, 40 tab. 17,50 14,50
	Diosminex, 30 tab. 32,67 17,50		Alerzina, 10 tab. 8,17 3,99		Ginkofar, 60 tab. 27,68 13,99
	Prostalong, 30 tab. 25,68 15,99		Bio-C.L.A., z zieloną herbatą, 60 kaps. 59,20 34,99		Doppelherz na oczy z luteiną, 30 kaps. 12,47 8,99

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, tel. 012 655 53 62
Kurdwanów, ul. por. Halszki 1K, tel. 012 654 20 20

RESTAURACJA
„KRYSTYNA”

Od 17 maja co sobotę w godz. 18.00 - 22:30
DANCING od 35 lat (ORKIESTRA)
WESELA, PRZYJĘCIA, OBIADY DOMOWE

Rezerwacje: (012) 654-71-91, ul. Lusińska 9A

Inter m@g net

os. Piaski Nowe, pawilon (piwnica)
ul. Łużycka 55
tel. 012 650 03 90, kom. 0501 422 272,
fax: 012 650 03 91
Pon. - pt. 9 - 17

Ⓜ komputery i akcesoria Ⓜ materiały eksploatacyjne do drukarek: tusze, tonery, papiery Ⓜ materiały biurowe Ⓜ serwis komputerowy Ⓜ serwis drukarek	Zaopatrzenie biur, firm i przedsiębiorstw Dostawy na telefon: w Krakowie GRATIS	Ⓜ wydruki Ⓜ bindowanie Ⓜ laminowanie Ⓜ xero
---	--	--

www.ramkomputer.pl www.imnet.pl

ŻALMAX
www.zalmax.pl

ŻALUZJE

PIONOWE * POZIOME * ROLETKI TEKSTYLNE

Produkcja * Montaż * Serwis

Kraków, ul. Szczęśliwa 10, tel. 012 655 74 74

LOMBARD

Korzystne pożyczki pieniężne pod zastaw
SKUP I SPRZEDAŻ ZŁOTA

ul. Nowosądecka 56
Pon. - pt. 10 - 18, sob. 10 - 13
tel. 0792 - 789 - 027

MAŁOPOLSKI BANK SPÓŁDZIELCZY w Wieliczce

CENTRALA: 32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2
tel. 012 278 14 66, fax: 012 289 44 40
e-mail: info@bs-wieliczka.com.pl; www.bs-wieliczka.com.pl

Wakacje bez rat

KREDYT wakacyjny nowe meble a może ... wycieczka do ciepłych krajów

do 10 000 PLN
szybko, niskie raty bez opłat i prowizji
Pierwsza rata płatna po trzech miesiącach

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK

♦ Oddział w Krakowie ul. Wysłouchów 4 (przy ul. Halszki) tel. 012 654 56 16, 012 654 84 55, fax: 012 654 87 01	♦ Filia w Krakowie ul. Wodna 2 (przy ul. Wielickiej) tel. 012 655 23 68, 012 655 00 42, fax: 012 655 00 49
--	--

BANKOMAT czynny całą dobę!

Oferta ważna do 31 sierpnia 2008 r.

PAMIĘCI ks. prałata Franciszka DŹWIGOŃSKIEGO

KS. PRAŁAT FRANCISZEK DŹWIGOŃSKI urodził się 25 lipca 1913 r. we wsi Jeleń koło Jaworzna, zmarł w 26 października 1993 r. w Suchej Beskidzkiej. Absolwent Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej oraz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1937-39 wikariusz parafii Poręba Żegoty k. Alwerni, w latach 1939-57 pracował w parafii w Piaskach Wielkich, w latach 1957-62 był proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, a w latach 1962-88 parafii w Makowie Podhalańskim.



i nekany przez krakowskie UB i ciągle podejrzliwie traktowany przez władzę komunistyczną. Ponad 40 razy stawał przed PRL-owskimi sądami i kolegiami, nie licząc wezwań, przesłuchań i rewizji na plebani. Dopiero w 1994 r. na wniosek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Żołnierzy AK prezydent III RP odznaczył Go pośmiertnie Krzyżem Armii Krajowej.

W uznaniu zasług dla Kościoła został w r. 1969 odznaczony godnością Kapelana honorowego Ojca Świętego, a w 1974 r. prałaturą papieską. Był bliskim współpracownikiem i doradcą administracyjno-ekonomicznym Metropolii Krakowskich – ks. kard. Karola Wojtyły i ks. kard. Franciszka Macharskiego. „Był kapłanem o wielkim sercu i niezwykłym charyzmie duszpasterskim” – napisał Jan Paweł II w depeszy kondolencyjnej.

Zapisał się w pamięci i w sercach piaszczan jako wspinały kapłan i troskliwy gospodarz parafii.

Wieloletnie starania społeczności piaszczańskiej (od początku przy aktywnym poparciu naszej redakcji) zaowocowały nadaniem imienia ks. Dźwigońskiego uliczce przy ul. Czajnej oraz stadionu przy ul. Niebieskiej. Niestety, nie udało się zmienić nazwy ul. Niebieskiej, przy której znajduje się nie tylko stadion Orła, ale również kościół w Piaskach Wielkich.

Od sierpnia 1939 r. był wikariuszem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piaskach Wielkich, w marcu 1944 r. został jej administratorem, a od 13 listopada 1948 do 26 kwietnia 1957 r. proboszczem. Współzałożyciel Klubu Sportowego „Orzeł” Piaski Wielkie, który w okresie okupacji hitlerowskiej był zapleczem szkoleniowym Armii Krajowej.

W czasie okupacji hitlerowskiej ks. Dźwigoński współtworzył w Piaskach Wielkich oddział partyzancki, który następnie wszedł w strukturę ZWZ-AK. Został zaprzysiężony jako kapitan „Prot”, kapelan 7. Kompanii II Batalionu Zgrupowania Armii Krajowej „Żelbet”.

Zaraz po wojnie został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Później jednak był przesłuchiwany

DUSZPASTERZ

Był wspinałym duszpasterzem i troskliwym gospodarzem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piaskach Wielkich. Przychodząc do parafii jako wikary w 1939 r. zastaje wielu parafian ukształtowanych w „systemie galicyjskim”. Cała ludność przez wieki wykonywała dwa zawody: rzemiosło rzeźnicze i handel zwierzętami ubojowymi. Prace wykonywali w Krakowie i na całym Pogórzu Karpackim. Na ich mentalność wpływały stosunki jarmarczno-targowo-placowe, bowiem te zawody zmuszały do przebywania w tych środowiskach, jednak parafianie wykazywali duży patriotyzm i umiłowanie ojczyzny.

Ks. Dźwigoński przejął po ks. Michale Drechnym dobrze zorganizowaną działalność, a mianowicie: Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Bractwo Św. Józefa, Straż Honorową Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zorganizował Bractwo Trzeźwości, uczył aktywnie w 7-klasowej szkole powszechnej i zawodowej.

Podjął pracę w parafii powstałej 12 lat wcześniej, gdy kościół był w trakcie budowy. Do czasu jego wybudowania Piaski Wielkie należały do parafii w Kosocicach. Systematycznie zabiegał o uzupełnienie szat i sprzętu liturgicznego oraz estetyczne otoczenie kościoła. Wybudował nową plebanię, a dawną przystosował na ochronkę dla dzieci, którą prowadziły ss. Felicjanki. W 1944 r. zorganizował Komitet Elektryfikacji i nadzorował wykonanie instalacji sieci dla całych Piasków Wielkich. Rok Święty 1950 upamiętnia dużą rzeźbą Najświętszego Serca Pana Jezusa nad wejściem do kościoła. W 1951 r. zakupuje 2 nowe dzwony (poprzednie zabrali Niemcy na armaty). Największy dzwon uratował, demontując go wcześniej i zamurując w wieży. W 1952 r. są już nowe organy w kościele. W 1957 r. przed odejściem z parafii zleca wykonanie przez wzniesienie miejscowości (góra Sadka) jako wotum wdzięczności dla Królowej Polski za szczęśliwe przetrwanie okupacji hitlerowskiej, a następnie ochronę ludności Piasków Wielkich przed wywózką na Sybir.

Aktywnie pracując w wielu dziedzinach, coraz owoconiej kształtował morale swych parafian. Wszystkie uroczystości i ogłoszone kazania, udzielane sakramenty były przez Niego dostojnie i pięknie celebrowane. Szybko uzyskał wysoki autorytet Sługi Bożego, kapłana i przywódcy duchowego. W Jego 17-letniej działalności zaowocowało to 7 powołaniami kapłańskimi w naszej parafii. Powszechnie mówiło się: „Nasz ksiądz piaszczański”.

SPOŁECZNIK

W czasie okupacji hitlerowskiej duchowo wspierał oraz pomagał w walce z głodem i pacyfikacją Piasków Wielkich. W listopadzie 1939 r. utworzył tajny klub Stronnictwa Pracy, przyjmując pseudonim „Prot” (z języka greckiego – „pierwszy”). Stronnictwo to miało na celu kształtowanie katolickiego i gospodarczego życia

społecznego, przeciwstawiając się okupantowi. W 1939 r. zorganizował Komitet Pomocy dla Rodzin, których członkowie nie powrócili z kampanii wrześniowej. Gdy w 1940 r. Niemcy zabronili wszystkim rzeźnikom piaszczańskim prowadzić sklepy mięsne w Krakowie i zabronili handlu zwierzętami ubojowymi, większość rodzin w Piaskach Wielkich (ponad 2000) pozostała bez środków do życia.

Dzięki Jego inicjatywie przez całą okupację działały różne organizacje charytatywne: Koło Czerwonego Krzyża, Oddział Powiatowy RGO (Rady Głównej Opiekuńczej), Parafialny Komitet „Caritas”. W 1942 r. tworzy ochronkę dla dzieci, którymi opiekują się ss. Felicjanki.

Od listopada 1940 r. pracowała Kuchnia Ludowa, która wydawała dziennie ponad 100 obiadów i 40 śniadań dla dzieci. W sumie wydano ok. 100 000 obiadów dla miejscowej ludności. Do obozów i więzień wysyłał wozy pełne paczek żywności. W sprawozdaniu, znajdującym się w Archiwum Państwowym w Krakowie wykazano, że wysłano 17 ton chleba.

Dla uwięzionych przez Niemców parafian i innych osadzonych w obozach wysyłał pełne wozy paczek z żywnością. Gdy wg kartek żywnościowych Niemcy przeznaczali na osobę ok. 200 g chleba dziennie, to z Piasków Wielkich w czasie okupacji wysłano do obozów w sumie ok. 17 ton chleba. W sprawozdaniu i w kartotekach z okupacyjnej działalności charytatywnej nie wymieniono ani deka mięsa, a codziennie gotowano z niego posiłki, bowiem o mięsie w tym okresie nie wolno było mówić; obrót nim mógł być tylko na kartki.

Na działalność charytatywną i pomoc biednym uzyskał z zewnątrz zaledwie 6% wartości, a pozostałe 94% świadczyli Jego parafianie. Aby to było możliwe, musiał współorganizować utajnione życie gospodarcze. Prowadziła je Rada Starszych Stronnictwa Pracy, nakładając na prowadzących działalność gospodarczą odpowiednie podatki.

PATRIOTA

W końcu 1940 r. powołał „Piątki” partyzantów przy Stronnictwie Pracy, które drukowały i rozprowadzały informacje o tym, jak żyć, by nie popaść w konflikt z okupantem hitlerowskim. W następnych latach „Piątki” te weszły do ZWZ (Związek Walki Zbrojnej), a następnie do AK. Aby prowadzić dywersyjne i wojskowe szkolenia, założono Klub Sportowy „Orzeł”. Oprócz kopania piłki oficerowie uczyli władania bronią i rozsadku w postępowaniu z okupantem. W 1942 r. był współtwórcą 7. Kom-

punii II Batalionu „Żelbet” Armii Krajowej i został jej kapelanem. Miał poważny wpływ na jej działania i wyniki, jakie osiągnęła. Po ujawnieniu AK otrzymał wysokie odznaczenia wojskowe. Po oswobodzeniu uchronił miejscowych AK-owców przed wywiezieniem na Sybir przez NKWD.

W 1941 r. ksiądz prałat Franciszek Dźwigoński był współzałożycielem Klubu Sportowego „Orzeł”, w najtragiczniejszym okresie życia naszej parafii. W szczególności dbał o prawidłowy rozwój fizyczny młodych ludzi. Był organizatorem różnych szkoleń i imprez sportowych, jak zawody lekkoatletyczne, rozgrywki siatkówki, ping-ponga i piłki nożnej. Nie było wówczas boiska sportowego. Na lokalizację stadionu przeznaczył tereny byłych baraków wojsk austriackich. Parafia dysponowała nimi od 1918 r. z upoważnienia Inżynierii Wojskowej. Był współorganizatorem żmudnych prac niwelacyjnych terenu boiska. Systematycznie mobilizował wszystkich parafian do świadczeń finansowych i fizycznej pracy przy równaniu boiska. Zarządy „Orla” zwracały się do różnych instytucji, w tym najwyższych urzędów, o pomoc finansową, przewodził w tym ks. Dźwigoński. Wspierał klub, apelując z amfony do wszystkich mieszkańców o datki finansowe i udział w aktywnej pracy przy budowie boiska. Słał pisma do władz Miasta Krakowa o powiększenie terenu na rekreację, sport i wypoczynek mieszkańców. Potężne drzewa, rosnące dziś wokół stadionu, to zakupione przez Niego sadzonki, a posadzone przez młodzież szkolną. Na tym stadionie miejscowa młodzież ćwiczy i zdobywa wspaniałe sukcesy piłkarskie, o czym świadczą zgromadzone nagrody i puchary.

PRZYJACIEL MŁODZIEŻY

W każdej parafii, gdzie był duszpasterzem czytamy o Jego aktywnej pracy z młodzieżą. W Piaskach Wielkich świadczą o tym kroniki Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Był współorganizatorem przedstawień Kółka Artystycznego i zabaw w Domu Cechowym (do czasu ich zakazania przez władze niemieckie). Dbął, by młodzież przeznaczała dużo czasu na ćwiczenia fizyczne, organizował zawody lekkoatletyczne. Przed „Centralką” wyrównał teren na urządzenie boiska do gry w siatkówkę. Na tym boisku kopano także piłkę nożną. Wynajmował i opłacał kwalifikowanych oficerów Wojska Polskiego, by prowadzili wielotygodniowe szkolenia wojskowo-dywersyjne, aby zapalczywa patriotyczna młodzież rozsądnie prowadziła akcje wobec okupanta. Zdobyta wiedza uchroniła wielu od tragedii, jaka wówczas im groziła. W tym celu był w r. 1941 współorganizatorem Klubu Sportowego „Orzeł”, a u władz niemieckich można go było zarejestrować dopiero w lipcu 1944 r.

W czasie okupacji w każdą zimę organizował dla młodzieży kuligi saneczkowe. Urządzał także wspólne zawody sportowe z młodzieżą z sąsiednich parafii: Kosocice, Biezanów, Prokocim, Wola Duchacka i inne.

Gdy boisko przy „Centralce” okazało się za małe, przeznacza dzierżawione od 1918 r. przez parafię teren po barakach austriackich, z których materiały budowlane wykorzystano do budowy kościoła i plebani. Z amfony w zapowiada i angażuje ludność parafii do świadczeń pieniężnych potrzebnych na wyrównanie bardzo znie-



Tablica pamiątkowa na ścianie budynku klubowego KS „Orzeł”

kształconego terenu. Zakupuje w byłym obozie wojskowym w Kobierzynie metalowe wagoniki i szyny wąskotorowe, na których przewoziło się tysiące kubików ziemi, w której był jeszcze kamień i cegła z fundamentów baraków. Młodzież piaszczańska i starsi zapalczywi przez wiele miesięcy pracowali przy tych taczach i wagonikach. Dopiero w 1957 r. poświęcono i uroczystie oddano stadion do użytku, co nie znaczy, że już kilka lat wcześniej nie rozgrywano meczów na zrównanym terenie.

Ksiądz Dźwigoński zakupuje dziesiątki sadzonek drzewek liściastych, którymi dzieci szkolne pod przewodnictwem kierownika Szeleźnika obsadziły teren. Organizował także obozy dla młodzieży nad morzem, na Mazurach, a także wycieczki do wielu ciekawych miast Polski. Wspomagał wycieczki w Tatry. Dom „Orłów” w Poroninie był stałą przystanią na wielodniowe wędrówki po górach. Pomagał mu w tym kierownik Szeleźnik jako zagorzały taternik.

Juz w czasie okupacji niemieckiej był przekonany, że dotychczasowe rzeźnictwo i handel bydłem, które było podstawą utrzymania rodzin w Piaskach Wielkich, nie będzie już istnieć w przyszłości. Namawiał rodziców i młodzież, by po szkole podstawowej dalej się uczyła i szukała innych zawodów. W 1943 i 1944 r. kilkunastu chłopców i dziewcząt z Piasków Wielkich chodziło na piechotę do Krakowa na różne dostępne wówczas kursy. Po zakończeniu wojny całe gromady uczęszczały na dalszą naukę. Biednym rodzinom dawał stypendia na naukę (13 dzieci). Jeszcze przed odejściem z naszej parafii mógł im gratulować zdobycia tytułów: techników, inżynierów różnych specjalności, oficerów, księży, a nawet doktorów. Tak pomału dokonywała się transformacja zawodowa naszej społeczności.

Nie podobał się nowej, komunistycznej władzy wpływ księdza na młodzież i przy pomocy kapusiów oraz aktywistów partyjnych, dla zdobycia pieniędzy od zakładów państwowych zatarto nawet właściwą datę powstania KS „Orzeł”. Ks. Dźwigoński musiał opuścić parafię w Piaskach Wielkich.

PODSUMOWANIE

W depeszy przesłanej na Jego pogrzeb do Makowa Podhalańskiego papież Jan Paweł II pisał: „Był kapłanem o wielkim sercu i niezwykle charyzmatycznym duszpasterskim”.

Dla upamiętnienia Jego zasług Stowarzyszenie Miłośników Piasków Wielkich w 1995 r. wystąpiło do władz Miasta Krakowa o nazwanie ulicy Jego imieniem. Komisja Nazewnictwa Ulic przyjęła naszą propozycję i przy ul. Czajnej nowo wybudowana ulica nosi Jego imię. Również Walne Zgromadzenie Członków Klubu Sportowego „Orzeł” w Piaskach Wielkich na zebraniu w dniu 1 maja 2001 r. podjęło uchwałę o nazwaniu swojego stadionu imieniem ks. Franciszka Dźwigońskiego. Powstały Komitet Organizacyjny Uroczystości uzyskał na to zgodę od JE Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego. Uroczystość nadania imienia odbyła się 24 czerwca 2001 r.

Stadion i ulica nazwana imieniem Księdza Prałata Franciszka Dźwigońskiego są dla potomnych przypomnieniem Kapłana, który dla społeczności piaszczańskiej dokonał tak wiele.

FRANCISZEK RUSEK



Nowe boisko „Orła”

22 czerwca br., w 7. rocznicę nadania imienia ks. Dźwigońskiego stadionowi KS „Orzeł”, uroczystie otwarto nowe boisko piłkarskie ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Niebieskiej w Piaskach Wielkich.

Poprzedziła je msza św. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, w której uczestniczyli zawodnicy ich rodziny, działacze oraz kibice „Orła”. W imieniu władz miasta boisko otworzył wiceprezydent Krakowa Kazimierz Bujakowski, poświęcił je ks. proboszcz Wojciech Stokłosa, a rolę gospodarza pełnił prezes klubu Józef Wajda.

Na uroczystość przybyli także radni miasta na czele z przewodniczącą RMK Małgorzatą Radwan-Balladą, radni Dzielnicy XI z przewodniczącą Bożeną Piekarczyk, widziano także posła na Sejm RP Bogusła-



liśmy w „W” w listopadzie ub.r. (Patrz: www.wiadomosci.krakow.pl)

Tekst i zdjęcia: (Kaj)

Kazanie wygłoszone podczas Mszy Świętej w intencji członków i sympatyków Klubu Sportowego „Orzeł”

(niedziela, 22 czerwca 2008 r.)

Obserwując od lat dziesięć ogromną aktywność i wielkie zaangażowanie naszej lokalnej społeczności w działalność sportową oraz pielęgnowanie, już do 64 lat, tradycji Klubu Sportowego „Orzeł”, widzę, coraz bardziej, istotne podobieństwo między życiem z Bogiem a grą w piłkę nożną: obydwie te sprawy doskonalą się poprzez trening! W Piśmie Świętym czytamy: „*wiara przenosi góry*” (por. Mt 17,20). Piłkarz, który nie wierzy w siebie, drużyna, która nie jest przekonana o swoich możliwościach i nie wierzy, że może poradzić sobie nawet w trudnych sytuacjach, będzie zawsze pod stroną przegranych.



To właśnie sport zmusza człowieka, by najpierw sam siebie okiełznał: przez trening zyskał panowanie nad sobą, a przez panowanie nad sobą – przewagę, a przez przewagę – zwycięstwo. Futbol uczy człowieka także przede wszystkim zdyscyplinowanego bycia razem; jako gra drużynowa zmusza do podporządkowania siebie całości. Łączy przez wspólny cel: sukces i porażka jednostki przenosi się na sukces lub porażkę całości. I uczy wreszcie bycia fair wobec przeciwnika. Wspólna reguła, której zawodnicy się podporządkowują – mimo stania po przeciwnych stronach – pozostaje elementem łączącym i jednoczącym. (por. J. Ratzinger „Gra i życie”)

Św. Jan Bosko mówił: „*Boisko żywe, diabeł martwy*”. W dzisiejszych czasach potrzeba więcej sportu – mniej diabła – mniej pokus. Sport i religia mogą się wzajemnie uzupełniać.

Człowiek potrzebuje więcej sportu, bo jest on zdrowym sposobem „wyżycia się”, szczególnie dla młodych. „Więcej sportu” – to także odrzucenie złych sposobów spędzania wolnego czasu. W dobie globalnego relatywizmu moralnego, kiedy każ-

wa Bosaka i wielu innych. Nie zawiodła społeczność Piasków Wielkich.

To dopiero I etap rozbudowy i modernizacji obiektów zasłużonego klubu sportowego; koszt to ok. 600 tys. zł z budżetu miasta. Ostatnim etapem ma być wybudowanie nad boiskiem ze sztuczną nawierzchnią o wym. 64 x 34 m, blaszanej, hangarowej obudowy, co pozwoli prowadzić zajęcia przez cały rok. Jeszcze w tym roku ma powstać zaplecze socjalne i zostaną podłączone media. Obiekt ma służyć całemu Podgórzu, obecnie w KS „Orzeł” trenuje ok. 180 zawodników w 7 grupach.

Więcej o „Nowoczesnym Orle” pisaliśmy w „W” w listopadzie ub.r. (Patrz: www.wiadomosci.krakow.pl)



dy na swój użytek zaczyna tłumaczyć sobie, co jest dobre, a co złe – sport staje się polem, na którym można odnaleźć prawdziwe wartości oraz spotkać drugiego człowieka i Boga.

Kościół stara się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom młodych ludzi. Powstają kluby parafialne, piękne sportowe inicjatywy organizowane właśnie przez samych księży. Takim przykładem są początki Klubu Sportowego „Orzeł”, którego inicjatorem, a dzisiaj Patronem jest ks. prałat Franciszek Dźwigoński. Kościół coraz bardziej docenia rolę sportu w życiu człowieka, o czym często przypominał Jan Paweł II.

Nasz Rodak, jako młody Karol Wojtyła stał na bramce rozgrywając ze swoimi rówieśnikami mecze piłkarskie, a później jako Papież – ten wielki bramkarz świata, który bronił świat przed zepsuciem, mógł powiedzieć sportowcom, a więc i Wam, młodzi piłkarze, że był jednym z Was i przypominał, abyście zawsze byli wierni zasadom chrześcijańskim i moralnym.

Boże dziękujemy Ci za świat sportu. Spraw, by sportowcy byli świadkami Twojej miłości. Pomagaj im wkładać tyle samo wysiłku w osobistą ascezę, co w sport, by osiągnęli harmonijną i spójną jedność ciała i duszy. Niech stanowią dla tych, którzy ich podziwiają, wartościowy wzór do naśladowania. Pomagaj im, aby byli zawsze atletami ducha i mogli zdobyć Twoją bezcenną nagrodę: wieniec niewiedzący i trwający na wieki. (z modlitwy poświęcenia stadionu). Amen

ks. kan. Wojciech Stokłosa
proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Piaskach Wielkich



Pro memoria – cd.

Po opublikowaniu w majowym nr. „Wiadomości” recenzji książki „Miejsca Pamięci Narodowej na terenie Podgórze” pt. „Apel o pamięć i pokój”, autorstwa Marii Fortuny-Sudor, oraz omówienia ilustrowanych przykładów pamiętek narodowych, autorstwa Jarosława Kajdańskiego – otrzymaliśmy od Państwa wiele cennych informacji. Przeważali Czytelnicy starsi wiekiem, którzy są bezpośrednimi świadkami opisywanych pamiętek. Wytknięto nam się parę omyłek i przypadkowych nieścisłości...

Pan Włodzimierz Wolny przypomniał, że cmentarz choleryczny w Łagiewnikach nie mieścił się w miejscu pomnika przy ul. Turowicza, lecz ok. 800 m dalej. Z kolei zdjęcie pt. „Zbiorowa mogiła mieszkańców Łagiewnik i Woli Duchackiej – ofiar ostrzału artyleryjskiego Krakowa w 1939 r. (przez wojska hitlerowskie) i 1945 r. (przez wojska sowieckie)” – przedstawiało najstarszą mogiłę dziecka pochowanego na łagiewnicko-wolskim cmentarzu przy ul. Wspólnej. Poniżej zamieszczamy właściwe zdjęcie.



Dzwoniła też Czytelniczka w sprawie zabytku przy ul. Wielickiej, gdzie była restauracja Fic i gdzie miałyby powstać Muzeum Historii Podgórze („W” czerwiec „08). Jak podaliśmy w opisie zdjęcia (zamieszczonego poniżej), był tam „historyczny zajazd Pod św. Benedyktem przy ul. Wielickiej 2 (na rogu Limanowskiego, Wielickiej i Powstańców Wielkopolskich). Z tego miejsca porucznik Stawarz wraz z żołnierzami w 1918 r. rozpoczął wyzwalanie Krakowa i Polski”. Otóż w publikacji na łamach „Dziennika Polskiego” (z 9 listopada 2007 r), autor o inicjałach (PS) podał w artykule pt. „Szlak niepodległości”, że:

„Dworek – zajazd Pod św. Benedyktem w 1918 r. pełnił funkcję koszar artyleryjskich. Stacjonował tam batalion asystencyjny nr 1, w skład którego wchodziła kompania piechoty i pluton ckm z 56. pułku piechoty z Wadowic. Służyli w nich wtajemniczeni w spisek beskidzcy górale z powiatu wadowickiego. 31 października, równocześnie z koszarami przy ul. Kalwaryjskiej, dworek został opanowany przez polskich spiskowców pod dowództwem por. Franciszka Pustelnika”.

Z kolei por. Antoni Stawarz jest przez autora przypisany do byłych koszar przy ul. Kalwaryjskiej:



„Dziś znajduje się tu budynek KS „Korona” (...) Następnie dnia rano w koszarach przy ul. Kalwaryjskiej Stawarz zarządził zbiórkę swojego batalionu. Żołnierze zostali podzieleni na dwie grupy: Słowian oraz Niemców i Węgrów. Członkowie grupy konspiracyjnej, dowodzeni przez ppor. Ignacego Śniadowskiego i plut. Zaparta, najpierw rozbroili warty, a następnie otoczyli grupę niemiecko-węgierską. Stawarz przemówił do niej po niemiecku, wyjaśniając sytuację. W pewnym momencie zdjął austriacką czapkę i założył polską, z orzełkiem. Swoje przemówienie zakończył słowami: „Niech żyje Republika Polska”. Koszary stały się miejscem, w którego Stawarz kierował akcją zajmowania miasta. Budynek koszarowy, stojący na rogu dzisiejszych ulic Kalwaryjskiej i Legionów, pochodził z XVIII w. i na starych planach Podgórze był określany jako „Oekonomie Gebaeude”. Początkowo pełnił różne funkcje: szkoły, ratusza, a nawet kościoła i plebanii. Po klęsce powstania styczniowego urządzono w nim jeden z obozów dla inter-

nowanych uczestników insurekcji. Później przekształcono go w koszary. Po II wojnie światowej został rozebrany. Na zachodniej części działki, jaką zajmował, powstał w latach 1955 – 65 zespół budynków KS „Korona”. Część wschodnia została niezabudowana, tworząc plac”.

Otrzymaliśmy także list od pp. Franciszka Ruska i Marii Jędo z Piasków Wielkich w sprawie krzyża ks. Dźwigońskiego:

Bitwa o prawdę

Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu redaktorowi Jarosławowi Kajdańskiemu, że w artykule „Pro memoria” (maj „08) podjął ujawnienie naszej przeszłości. Żyliśmy w czasach, gdy rozgrywały się straszne rzeczy w naszej miejscowości Piaski Wielkie.

N.I. Na najpiękniejszym wznieśnięciu parafii na „Sadce” niedawno postanowiono postawić nowy krzyż, który ma być poświęcony. Według rysunku świątyni Jędo, do krzyża tego będzie przyniesiona tablica z napisem: „1656-1956. 90-lecie urodzin króla ludzkiego, dyktora królowej polki i wódz polski, który otrzymał w królestwie króla królestwo - lud polski królestwo, który z niego jest królestwem.” - 3. 1957. Krzyż ten ma być poświęcony na dzień 15. 11, a 5. 11 tego roku na zakończenie Roku Wodzickiego. Ma być poświęcony. Wykonamy go pracownicy fabryki „Kabel” w Katowicach, którzy z okazji poświęcenia odpowiadają umowa. Wzrost 2000 mamy nadzieję zebrać z „Kancelarii” który w tym dniu będzie z okazji zaprzęgnięcia.

W drugim półroczu 1940 r. 2 tys. mieszkańcom groziła śmierć głodowa, bo pozbawieni zostali przez Niemców wykonywania zawodów, które wykonywali przez wieki. W latach 1942 – 43 trzykrotnie obstawiano miejscowość przez wojska niemieckie, aby zlikwidować ją, bo wykonywano tu zabronione czynności. W lutym 1945 r. NKWD przysłało do kilkunastu AK-owców wezwanie na „roboty publiczne”. Wiadomo już było, że jest to wezwanie wywózki do Rosji na Sybir.

Wielkie szczęście w tych tragicznych czasach mieli mieszkańcy Piasków Wielkich, że w drugiej połowie 1939 r. na wikarego parafii przysłał młodego ks. mgr. Franciszka Dźwigońskiego, który miał charyzmat społecznikowski i duszpasterski. Historię Piasków Wielkich opisaliśmy na podstawie dokumentów w trzech książkach: „Prot”, ks. prałat Franciszek Dźwigoński – życie i działalność; „Piaski Wielkie 1939 – 1945”, „Dzieje kijaków piaseczanskich”.

Przedstawiono w „Wiadomościach” na str. 6 w poz. 10 krzyż. Ks. Dźwigoński w 1957 r. zlecił Marianowi Jędo ps. „Ikar” wykonanie projektu tego krzyża. Zrealizowali i postawili krzyż pracownicy „Kabla”. Elementy stalowe zakupił ks. Dźwigoński. Stoi on na najwyższej górze w Piaskach Wielkich, nazywa się ona „Sadka”. Ks. Dźwigoński z procesją z całej parafii poświęcił Go jako wotum wdzięczności. (...) Wówczas nie można było na tablicy wymienić, za co parafia Bogu dziękuje; najbardziej byli wdzięczni, że nie wywieziono ich na Sybir. Za zastrzelenie komendanta milicji w Piaskach Wielkich, przysłanego przez NKWD, trzech piaseczan otrzymało karę śmierci.

Wdzięczni jesteśmy „Wiadomościom”, że młodzież może się dowiedzieć o przyczynach postawienia tego Krzyża. W „dziejach Kijaków piaseczanskich” na str. 152 tak to opisalem:

„W Polsce nastąpiły czasy komunizmu nieprzychylnego dla Kościoła. Rozwiązano wszystkie organizacje religijne, które dotychczas czynnie pracowały i były pomocne proboszczowi w pracy społecznej. No przeprowadzenie jakiegoś zebrania należało uzyskać pozwolenie władz. Krzyże ze ścian zdjęto, naukę religii ze szkoły wyrzucono. W okresie tzw. „odwilży gomułkowskiej”, piaseczanie postanowili podziękować Bogu za opieką nad parafią (...) Z datą 3 maja 1956 r. na najwyższym wznieśnięciu zwanym „Sadka” postawiono okazały święcący krzyż. Uzyskano wcześniej pozwolenie w odpowiednich urzędach. Wykorzystano do tego rocznicę 300-lecia Ślubów Lwowskich, jakie złożył Matce Boskiej w 1656 r. król Jan Kazimierz. Na poświęcenie krzyża urządzono uroczystą procesję. (...) Gdy każdego wieczoru na krzyżu zabłysło światło, zwracał on uwagę wszystkich jadących ul. Wielicką, a nawet był widoczny w wielu miejscowościach Podhala. Władze PZPR wdrożyły dochodzenie, w jaki sposób można było taki obiekt w tak widocznym miejscu postawić. Stwierdzono jednak, że wszystkie formalności zostały dopełnione. Postanowiono więc, że krzyż ten musi być zasłonięty, polecono wybudować przed nim 3 potężne akademiki dla studentów AM.

Na początku 1957 r. ks. Dźwigoński został przeniesiony do parafii w Oświęcimiu. Pomimo, że nie wolno już było organizować piaseczanom żadnych imprez w Domu Cechowym, tam pożegnano proboszczą, który 17 lat pracował w parafii nad jej moralnym i społecznym kształtowaniem. Wypełniona

mieszkańcami sala żegnała Go z wielkim smutkiem. (...)

Chciałem wznowić wydanie książki o „Procie”, lecz zamknięcie procesu lustracji uniemożliwiło mi jej wydanie. W IPN jest na pół metra wysoki zbiór dokumentów o gnębieniu księdza przez UB, ale nie mam już wglądu do tych dokumentów.

Po zmianie systemu władze miasta nazwały ulice w Piaskach Wielkich imieniem ks. Franciszka Dźwigońskiego, a także Rodziny Jędów. Imieniem księdza nazwano stadion KS „Orzeł”.



Franciszek Rusek, Marian Jędo
Fot. Archiwum „W”

Kserokopia zapisu ks. Dźwigońskiego z Kroniki parafialnej dot. postawienia Krzyża (z arch. Fr. Ruska)

Uszkodzony krzyż przydrożny

„Na wieczną pamiętkę dla Ludwika z hr. Wielopolskich hr. Wodzickiej” – taki zatarty, słabo czytelny napis znajduje się na zabytkowym krzyżu koło „Tesco”, pochylonym nad Prokocimiem przy ul. Wielickiej. Nie wymieniliśmy tej pamiętki w majowym nr. „W”, w artykule „Pro memoria”.

O krzyżu tym tak napisał Tomasz Ścieżor w monografii „Historyczny Prokocim”: W Prokocimiu stało także kilka krzyży przydrożnych. Pierwszy stał powyżej stawu Rodoszczoka przy drodze wielickiej (naprzeciwko obecnego Szpitala Pediatricznego – przy poszerzaniu ulicy w XX w. wykopano w tym miejscu dużą liczbę ludzkich kości); drugi na skarpie przy skrzyżowaniu obecnej ul. Ściegiennego i ul. Bieżanowskiej (naprzeciwko karczmy); trzeci przy wylocie obecnej ul. Darasza na ul. Bieżanowską. Niedługo potem, na początku XIX w. na wschód od Górnego Stawu przy drodze wielickiej postawiono krzyż hr. Ludwika z Wielopolskich Wodzickiej, najstarszy zachowany do dzisiaj zabytek w Prokocimiu (nakładem Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erasma i Anny Jerzmanowskich, biuletyn naukowy nr 1, Kraków 2004).

Krzyż ten został uszkodzony przez rosnące przy nim drzewa, które powaliła ubiegłoroczna sierpniowa wichura. W wyjaśnienie powróciliśmy się do Rady Dzielnicy XII:

- Sprawa została zasygnalizowana przez naszą Dzielnicę pod koniec ub. r. – mówi przewodniczący Zbigniew Kozuch. – Zgłosiliśmy to do Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa. Krzyż znalazł się na liście prac restauratorskich w r. 2008. Obecnie ogłoszono przetarg na wykonanie konserwacji krzyży, kapliczek, pomników na terenie miasta. Do konserwacji przeznaczono około 30 zabytków. Przewidywany termin prac to lipiec – sierpień br. Tekst i foto: (Kaj)



KLIMATYZATORY

Sprzedaż

Montaż

Serwis

PROFESJONALNY MONTAŻ

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

NISKIE CENY

KONKRET
ul. Makuszyńskiego 15
31-752 Kraków
tel/fax 0-12 644-23-28

www.klima.krakow.pl
e-mail: biuro@klima.krakow.pl



SYSTEMY SOLARNE

Sprzedaż

Montaż

Doradztwo

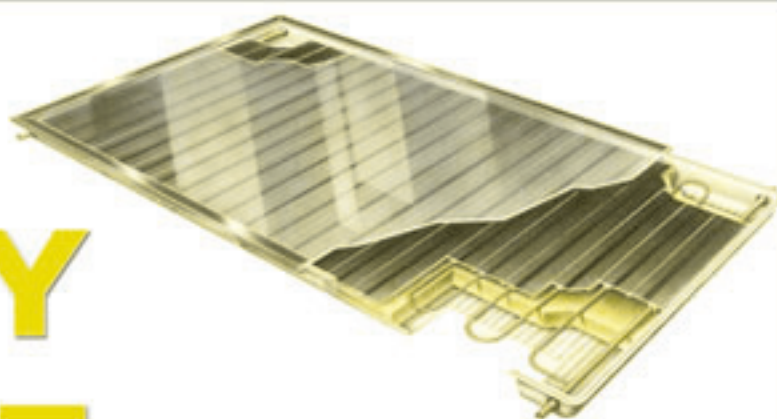
NOWOCZESNE TECHNOLOGIE

12 LAT GWARANCJI NA KOLEKTORY

KONKRET
ul. Makuszyńskiego 15
31-752 Kraków
tel/fax 0-12 644-23-28

ATRAKCYJNE CENY !!!
Pomagamy
w uzyskaniu
dofinansowania

www.kolektory.krakow.pl biuro@kolektory.krakow.pl



Solidarni z Tybetem

„W imieniu mieszkańców naszego miasta, przesyłamy Panu wyrazy solidarności i słowa gorącego poparcia w dążeniu Tybetu do suwerenności i wolności” – takiej treści rezolucję podjęli radni miasta Krakowa 23 kwietnia br.

Jej treść przesłano na ręce prof. Samdhonga Rinpocze Lobsanga Tenzina (Dallajlama), premiera Rządu Tybetańskiego na Uchodźstwie w Indiach. Wkrótce nadeszła następująca odpowiedź:

„Serdecznie dziękujemy za ciepły i pełen otuchy list. Pragniemy serdecznie podziękować za Państwa wsparcie w tym szczególnym momencie w historii naszego kraju. Obywatele Polski zawsze troszczyli się o los Tybetu i wykazywali solidarność za każdym razem, kiedy tylko zaistniała taka potrzeba. Rząd Polski również okazał wielkie współczucie wobec ostatnich wydarzeń, jakie mają miejsce w Tybecie. My, Tybetańczycy, nigdy nie zapomnimy Waszej miłości i wsparcia.

Z powodu nacisków ze strony społeczności międzynarodowej Chińska Republika Ludowa wraz z Jego Świątobliwością Dalaj Lamą mają przyjemność prowadzić rozmowy, znajdując rozwiązania dla obecnej krytycznej sytuacji, w jakiej znajduje się Tybet, oraz wnieść normalność do codziennego życia. Czas pokaże, jak skuteczne okażą się rozmowy, jednak głównym powodem, dla którego Chińska Republika Ludowa wszczęła ich prowadzenie, jest opinia światowa na temat działań prowadzonych w Tybecie. Liczymy na Państwa wsparcie dla Tybetańczyków w przyszłości”.

Listy poparcia i solidarności z Tybetem wysłali m.in. radni Warszawy, Szczecina, Białegostoku, Częstochowy, Rybnika, Gliwic. Stale odbywają się demonstracje, mające uświadomić światu tragedię „na dachu świata”, która polega na eksterminacji narodu tybetańskiego, wykorzenianiu jego wielowiekowej tradycji – historii, kultury, religii. Jak można się było spodziewać, reżim komunistyczny w Chinach zareagował dyplomatycznymi groźbami pod adresem Polski, „by takie wypadki już się nie powtórzyły”. Na niektórych groźby



morderców z Pekinu podzialały, m.in. na władze Krakowa, które wycofały zgodę na na ekspozycję na płycie Małego Rynku zdjęć zatytułowanych „Igrzyska obłudy”. Ogólnopolska objazdowa wystawa miała trwać w Krakowie od 23 do 29 czerwca br. Jak poinformowali organizatorzy, „pokazano na niej cztery Igrzyska Olimpijskie: w Berlinie (1936), Moskwie (1980), Pekinie (2008) oraz Soczi (2014). Podczas gdy władze państw-gospodarzy cieszyli się z decyzji przyznania prawa do organizacji igrzysk, w ich państwach łamane były (i nadal są) podstawowe prawa i wolności człowieka. Misją projektu Igrzyska Obłudy jest zwrócenie na to uwagi społeczeństwa polskiego”.

W końcu Kraków pokazał tę wystawę na dziedzińcu Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera, korzystając z gościnności władz tej uczelni (miejsczącej się w dawnym konsulacie sowieckim przy ul. Westerplatte). W prasowym komentarzu pt. „Nie zamykajmy oczu” (DP 30.06. br.) rektor tej uczelni Jarosław Gowin napisał: „Tamten świat odszedł. U nas. Ale trwa w wielu zakątkach kuli ziemskiej. I tamten świat może powrócić. Także u nas. Może nas dopaść w najmniej spodziewanym momencie. (...) Wydawać więc by się mogło, że to właśnie w Polsce idea obrony praw człowieka i protesty przeciwko naruszaniu ludzkiej godności powinny brzmieć najmocniej”.

Jak wyjaśniał rzecznik Urzędu Miasta Krakowa, powodem cofnięcia zgody była... wysoka drastyczność części prezentowanych dokumentów. Ciekawe, że podobny zarzut i działania prewencyjne nie przyszły nikomu do głowy (całe szczęście) w przypadku zdjęć prezentowanych niedawno na placu pod Wawelem, przy kościele św. Idziego, dotyczących Zbrodni Katyńskiej czy Wielkiego Głodu na Ukrainie. W każdym przypadku zbrodni ludobójstwa dopuścił się komunistyczny totalitaryzm, czy to w Rosji czy Chinach.

Niestety, obłuda igrzysk olimpijskich w ChRL jest zaraźliwa – dopadła wielu decydentów na całym świecie, w tym niestety, także w Krakowie...

„**POMARAŃCZOWY KOLOR**”. 8 sierpnia rozpoczynają się letnie igrzyska w Pekinie. Ponawiamy apel o włączenie się do światowej manifestacji TheColorOrange.net, aby pokazać, że jest wielu ludzi, którzy podczas Olimpiady w sierpniu 2008 r. są świadomi łamania praw człowieka w Chinach, w tym przede wszystkim w Tybecie. Uczestnicząc w tym projekcie wspieramy ich walkę. My Polacy powinniśmy być szczególnie aktywni, pamiętając o solidarnościowej akcji wolnego świata, wspierającego nas w okresie oporu wobec totalitaryzmu komunistycznego. Przypominamy, że władze Małopolski 8 sierpnia ogłosiły Dniem Solidarności z Tybetem. Miejmy nadzieję, że się z tego nie wycofają...

Używając w okresie igrzysk w Pekinie pomarańczowego koloru, wysyłamy sygnał solidarności z narodami tybetańskim, ujgurskim i chińskim. Przynajmniej tyle...

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

(Organizatorzy wystawy: Stowarzyszenie Pokolenie, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Stowarzyszenie Krzyk Wolności, Ośrodek Iczkeria).

plakat: Źródło: www.krzyk.org.pl

Biegać każdy może

Cd. ze str. 5

Jak informuje pan Wiesław Stachura, zapalony biegacz, a jako radny Dzielnicy XI orędownik budowy ścieżek do biegania: – Mają powstać specjalne ścieżki dla biegaczy, o szerokości ok. 1 m i miękkim podłożu. Objęłyby one tereny Kurdwanowa, Woli Duchackiej, Piasków Nowych oraz części dzielnicy XII (do ul. Wielickiej). Zainteresowani pomysłem są też architekci Centrum Jana Pawła II oraz Bonarka City Center. Pierwszym etapem będzie wyznaczenie drogi dla biegaczy w Kurdwanowie. Miałaby ona długość ok. 2 km i przebiegałaby dookoła lub wzdłuż parku i ul. Turniejową wzdłuż torów kolejowych. W Piaskach Nowych ścieżka być może będzie dookoła osiedla, z odnogami do projektowanego Parku Rzeczno Drwinka, gdzie miałyby współistnieć z drogą dla rowerzystów. W Woli Duchackiej przebiegałaby wzdłuż ul. Witosa i ul. Herberta, aż do Bonarka City Center. Docelowo ścieżki mają opłacać i łączyć w/w osiedla. Wszystkie plany są w trakcie konsultacji z Krakowskim Zarządem Komunalnym, spółdzielniami mieszkaniowymi oraz prywatnymi inwestorami. Niestety nie wiadomo, czy i kiedy uda się je zrealizować...



Biegi, maratony...



Pani Kasia z córką i Śnieżką

Chęć sprawdzenia się, rywalizacja oraz nawiązanie nowych znajomości jest często motywacją do uczestnictwa w zawodach. Są one organizowane w naszym mieście na różnych dystansach – od 5 km do 42,195 km (maraton). Uczestnicy starują w nich w zależności od kategorii wiekowej. Zawody, w których

warto wziąć udział to m. in. Bieg Marzanny w marcu, a w maju Bieg Skotnicki, czy Cracovia INTERRUN, w którym w tym roku na starcie stanęło ok. 2000 biegaczy. Jak możemy przeczytać na stronie biuletynu informacji publicznej Krakowa, w maju odbywa się też 'największa i najbardziej prestiżowa cykliczna impreza lekkoatletyczna z udziałem zawodników oraz sportowców – amatorów z całego świata – Cracovia Maraton'. W br. wzięło w niej udział ok. 2100 osób, w tym również maratończycy niepełnosprawni (nieprowadzący i na wózkach), rolkarze i minimaratończycy (biegnący na dystansie 4,2 km). Ukończyło go 1830 osób.

Z kolei Śladami Panien Zwierzynieckich możemy pobic we wrześniu, a w październiku w Memoriale im. Bogusława Włosika. W październiku organizowany jest Bieg Trzech Kopców na trasie: Kopiec Krakusa – Bulwary Wiślane – Kopiec Kościuszki – Kopiec Piłsudskiego. Podobną trasę, lecz mniejsze wymagania stawia Marszobiegi Niepodległości z Kopca im. Józefa Piłsudskiego na Kopiec im. Tadeusza Kościuszki, który odbywa się w listopadzie. Sezon w grudniu kończy Sylwestrowy Bieg Radości przez Bulwary Wiślane. Również ciekawą imprezą jest, gromadzący ponad tysiąc uczestników Półmaraton Jurajski w Rudawie.

Więcej informacji można uzyskać ze stron internetowych. Oto te najbardziej interesujące: www.maratonypolskie.pl, www.biegajznami.pl, www.bieganie.pl

Tekst i foto: ELŻBIETA CÍWIK

* Na zdjęciach prezentujemy medale zdobyte przez Pana Piotra. Jest on osobą niezwykle skromną i chce pozostać anonimowy, w tekście występuje pod zmienionym imieniem.



Udanych wakacji!

Do zobaczenia we wrześniu.

Wypożyczalnia Elektronarzędzi i Lekkiego Sprzętu Budowlanego



Kraków, ul. Herberta 27
(dawna Myślenicka 38)
tel. 012 654-55-32

www.mfpsc.pl e-mail: mfp@mfpssc.pl

Godziny otwarcia:

pon. - pt. 8.00 - 12.00

oraz

16.30 - 19.00

sob. 9.00 - 12.00

młoty udarowe, zagęszczarki gruntu, agregaty prądotwórcze, młotowiertarki, spawarki, szlifierki, odkurzacze przemysłowe, piły, pilarki, wycinarki, nożyce, wykaszarki, myjki ciśnieniowe, zakrętkarki, cykliniarki, betoniarki

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim Nowy i Stary, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód



Tvoja reklama w „Wiadomościach”

tel. 012 654 54 19, kom. 0504 853 960

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl



DRUŻYNA HAŁOWEJ PIŁKI NOŻNEJ SZUKA SPONSORA

SZUKAMY SPONSORA

1 liga krakowska !!! www.futsal.euro7.com kontakt: 0 600 004 680

Drużynę stanowią chłopcy z Kurdwanowa, Piasków i okolic!

„WIADOMOŚCI”: Kraków 30-693, ul. Urwana 10 m 2, tel./fax: 012 654 54 19, kom. 0504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl. www.wiadomosci.krakow.pl Redaktor: Jarosław Kajdański. Stali współpracownicy: Barbara Bączek, Elżbieta Cíwik, Maria Fortuna-Sudor, Robert Ryl. Redaktor techniczny: Jarosław Jagła. Wydawca: „ARGO”. Druk: LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 012 656 44 87. Nakład: 7 000 egz. bezpłatnych. Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105.